Wydarzenia doby!

★ Do stolicy ZSRR przybyły wczoraj partyjno-rządowe delegacje europejskich krajów socjalistycznych. ★ W Warszawie odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. ★ W odległości 8 km od Sajgonu partyzanci południowowietnamscy wysadzili w powietrze pociąg. ★ Rzecznik Departamentu Stanu McCloskey złożył oświadczenie na temat stosunku USA do tak zwanych oskarżeń Izraela. ★ Na Śląsku uroczyście obchodzona jest 50 rocznica wybuchu II Powstania Śląskiego. ★ Władze Czechosłowacji opublikowały oficjalny komunikat na temat zapewnienia bezpieczeństwa dyplomatom Kambodży. ★ Mimo protestów światowej opinii, armia amerykańska zatopiła pojemniki z gazem. ★ Polski samolot, który wystartował z Gdańska, uprowadzony został na wyspę Bornholm. ★ W Nowym Jorku odbyło się kolejne posiedzenie „czwórki"

A

Cena 50 gr

Łódź, czwartek 20 sierpnia 1970 r.

Rok XXVI Nr 197 (6860)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Zewsząd o wszystkim

▲ W ŚRODĘ odbyło się w Nowym Jorku kolejne spotkanie przedstawicieli ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji w ONZ w sprawie pokojowego rozwiązania kryzysu bliskowschodniego.

▲ W W. BRYTANII panuje epidemia odry. W ubiegłym tygodniu zanotowano 10 tys. zachorowań. Ministerstwo Zdrowia wystosowało apel, aby wszystkie dzieci, które nie ukończyły 16 lat poddały się szczepieniu przeciwko tej chorobie.

▲ PREZYDENT USA Nixon mianował w środę Johna N. Irwina podsekretarzem stanu. 57-letni Irwin był specjalnym wysłannikiem prezydenta USA w Peru.

▲ SENAT USA zaaprobował w środę propozycję administracji amerykańskiej w sprawie dalszej rozbudowy systemu pocisków antyrakietowych.

▲ IZRAELSKI trybunał wojskowy w mieście Nablus na okupowanych ziemiach Jordanii skazał w środę na karę śmierci dwóch Arabów. Byli oni uczestnikami antyizraelskiego ruchu oporu.

▲ NA TERENIE filii nowojorskiego „First National City Bank" w Rosario (Argentyna) nastąpiła w środę eksplozja bomby. Wyleciały wszystkie szyby.

▲ BLISKO 20 tys. mieszkańców Malmoe (południowa Szwecja obejrzało wystawę miniatur pomników walki i męczeństwa narodu polskiego, zorganizowaną staraniem Rady Ochrony Pomników oraz konsula PRL w Malmoe — J. Lenarczyka.

▲ DANIEL Olbrychski przebywał ostatnio na Węgrzech gdzie zagrał jedną z ról w filmie znanego reżysera Miklosa Janoso. Film nosi tytuł „Egi barany" („Baranek niebieski") i obrazuje wydarzenia w tym kraju w końcowym okresie Węgierskiej Republiki Rad.

W najbliższych dniach D. Olbrychski rozpocznie zdjęcia w filmie Krzysztofa Zanussiego „Życie rodzinne".

▲ W ŚRODĘ, 19 sierpnia rozpoczął się XXXI Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Wenecji. Zainaugurował go po południowy pokaz filmu telewizyjnego produkcji włosko-hiszpańskiej, w reżyserii Roberto Roselliniego pt. „Sokrates".

▲ W ŚRODĘ uprowadzony został na Kubę ze 154 pasażerami na pokładzie samolot linii „Trans Caribbean Airways". Leciał on z Newark koło Nowego Jorku do Puerto Rico.

▲ PRZEMYSŁ węgierski dostarczy w tym roku ponad 350 tysięcy telewizorów. 40 procent tej produkcji jest przeznaczone na eksport. Telewizory z napisem „Made in Hungary" wędrują do 25 krajów na różnych kontynentach świata.

▲ ULEWNE deszcze padające ostatnio nad Japonią spowodowały tragiczne wypadki i znaczne szkody materialne.

W mieście Tojo na skutek osunięcia się ziemi 5 osób zginęło, a trzy zostały ranne.

▲ NIEZWYKŁEGO wyczynu dokonał w tych dniach 47-letni Stanisław Żytny, major Milicji Obywatelskiej z Trójmiasta. Dla uczczenia 25-lecia gwardyjskiego klubu sportowego „Wybrzeże" pokonał on wpław Zatokę Gdańską.

Do Moskwy przybyli przywódcy partyjni i państwowi krajów socjalistycznych, aby wziąć udział w spotkaniu, które odbywa się na mocy porozumienia między komitetami centralnymi partii komunistycznych i robotniczych oraz rządami krajów — członków Układu Warszawskiego.

Przywódcy partyjni i państwowi krajów socjalistycznych w Moskwie

Na spotkanie to przybyli: z Ludowej Republiki Bułgarii pierwszy sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Ministrów LRB, Todor Żiwkow, członek Biura Politycznego KC BPK, sekretarz KC BPK B. Wełczew, członek KC BPK, minister spraw zagranicznych LRB I. Baszew.

Z Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — pierwszy sekretarz KC KPCz G. Husak, członek Prezydium KC KPCz, przewodniczący rządu CSRS, L. Sztrougal, członek KC KPCz, minister spraw zagranicznych CSRS, J. Marko.

Z Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszy sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa NRD W. Ulbricht, członek Biura Politycznego KC SED, przewodniczący Rady Ministrów NRD, W. Stoph, członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED, E. Honecker, członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED, K. Hager, członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED, G. Mittag, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC SED, H. Axen, członek KC SED, minister spraw zagranicznych NRD, O. Winzer.

Z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pierwszy sekretarz KC PZPR, W. Gomułka, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów, J. Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Z. Kliszko, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL, S. Jędrychowski, wiceminister spraw zagranicznych PRL J. Winiewicz.

Z Socjalistycznej Republiki Rumunii — sekretarz generalny RPK, przewodniczący Rady Państwa SRR N. Ceausescu, członek Komitetu Wykonawczego i Stałego Prezydium KC RPK, przewodniczący Rady Ministrów SRR, I. G. Maurer, członek Komitetu Wykonawczego i Stałego Prezydium, sekretarz KC RPK, P. Niculescu-Mizil, członek KC RPK, minister spraw zagranicznych SRR C. Manescu.

Z Węgierskiej Republiki Ludowej — pierwszy sekretarz KC WSPR J. Kadar, członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Węgierskiego Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Chłopskiego, J. Fock, członek KC WSPR, minister spraw zagranicznych WRL, J. Peter.

W Moskwie dostojnych gości powitali: L. Breżniew, G. Woronow, A. Kirilenko, A. Kosygin, A. Pelsze, A. Szelepin, J. Andropow, D. Ustinow, K. Katuszew, członek KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR, kierownik Wydziału KC KPZR, K. Rusakow.

Wśród witających znajdowali się również akredytowani w Związku Radzieckim ambasadorowie: Bułgarii, NRD, Rumunii, Węgier oraz charge d'affaires a. i. Czechosłowacji i Polski.

Nowe „Skody" już w bieżącym roku

Miłośników czterech kółek zainteresuje niewątpliwie wiadomość podana przez CTK o przygotowywaniu przez Zakłady Mlada Bolesław produkcji nowego typu samochodu — „Skoda-Combi 110 r.".

Nowy wóz o mocy 62 KM, będący kontynuacją popularnych sportowych „Felicji", może rozwijać szybkość do 145 km/godz.

Po wypuszczeniu w br. serii próbnej Zakłady MB wyprodukują w przyszłym roku 2 tys. sztuk tego typu samochodów.

„Skoda-Combi 110 r." będzie pokazana po raz pierwszy na tegorocznych targach w Brnie.

R. McCloskey: Oskarżenia oparte są o dowody izraelskie

Departament Stanu USA nie potwierdza zarzutów Izraela

Agencja Reutera donosi, że w środę rano samoloty izraelskie przez 30 minut atakowały bazy partyzantów w Libanie na stokach góry Hermon. Tego rodzaju ataki Izrael przeprowadza regularnie co kilka dni.

Stały przedstawiciel Jordanii w ONZ El-Farra przekazał przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa Eugeniuszowi Kaludze list, który stwierdza, że Izrael usiłuje sabotować wysiłki zmierzające do politycznego rozwiązania kryzysu izraelsko-arabskiego. Izrael atakuje ludność jordańską oraz terytorium Jordanii.

List stwierdza, że od 11 kwietnia do 31 lipca br. wojska izraelskie dokonały ponad stu ataków na Jordanię. Zginęło 28 Jordańczyków (w tym 20 osób cywilnych), a 11 odniosło rany.

Ataki te były kontynuowane w sierpniu.

* * *

Rzecznik Departamentu Stanu Robert McCloskey złożył w środę wieczorem, według naszego czasu, oświadczenie na temat stosunku USA do wysuwanych przez Izrael oskarżeń, jakoby ZRA naruszyła rozejm, dokonując przesunięć niektórych pozycji rakietowych wzdłuż Kanału Sueskiego. Stwierdził on, że jak dotychczas oskarżenia te opierają się na „dowodach izraelskich", ale dowody uzyskane dotychczas przez USA nie pozwalają na taki konkretny wniosek Stany Zjednoczone badają nadal tę sprawę, utrzymując w tym celu kontakt z ZRA i ze Związkiem Radzieckim. McCloskey podkreślił że utrzymanie rozejmu jest rzeczą niezmiernie ważną dla sukcesu aktualnych wysiłków pokojowych. Główną sprawą — stwierdził on — jest obecnie skoncentrowanie wszystkich wysiłków w celu rozpoczęcia rozmów pod auspicjami ambasadora Jarringa. Stany Zjednoczone sądzą, że rozmowy takie powinny rozpocząć się już wkrótce.

Zgon Pawła Jasienicy

19 bm. po długiej, nieuleczalnej chorobie zmarł w Warszawie w wieku 61 lat pisarz Paweł Jasienica. Zmarły był autorem wielu książek o tematyce historycznej, a wśród nich tak znanych jak „Słowiański rodowód", „Polska Piastów" i „Polska Jagiellonów".

W odległości 8 km od Sajgonu

Atak patriotów południowowietnamskich na linię kolejową

Partyzanci południowowietnamscy zaminowali jedną z nielicznych linii kolejowych w Wietnamie południowym. Przejeżdżający w środę pociąg wyleciał w powietrze zaledwie 8 km od Sajgonu. Dwóch strażników zostało rannych. Pociąg kursował na 32-kilometrowym odcinku łączącym Sajgon z miastem Bien Hoa. Przypuszcza się, że akcja ta została przeprowadzona przez siły wyzwoleńcze dla uczczenia 25 rocznicy podjęcia zwycięskiej walki z francuskimi kolonistami.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 19 bm. przy udziale przedstawiciela Centralnej Rady Związków Zawodowych, przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz zainteresowanych ministrów dokonało oceny przebiegu wdrażania nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania, wprowadzonego z dniem 1 lipca br. w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych.

W szczególności omówiono podjęte przez przedsiębiorstwa środki zapewniające realizację zadań odcinkowych, efekty osiągnięte w lipcu br. oraz wzajemne relacje przyrostu funduszu płac do zakładanych efektów finansowych. Na tle informacji przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz dyskusji określono dalsze kierunki działania zmierzające do prawidłowego i terminowego wprowadzania w życie nowych bodźców materialnych.

Na wniosek przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych w oparciu o przepisy uchwały Rady Ministrów i CRZZ z dnia 1 lipca br. w sprawie bodźców materialnego zainteresowania podjęto decyzję w sprawie dostosowania nowego systemu bodźców materialnych do warunków występujących w energetyce zawodowej.

Na wniosek ministra przemysłu ciężkiego Prezydium Rządu podjęło decyzję o przyspiesze-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W 50 rocznicę II Powstania Śląskiego

W związku z 50 rocznicą II Powstania Śląskiego, które wybuchło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r., odbył się 19 bm. w Katowicach uroczysty capstrzyk. Ulicami miasta przemaszerowali kombatanci i weterani wszystkich trzech powstań śląskich w galowych mundurach, uczestnicy walk na wszystkich frontach II wojny światowej, delegacje zakładów pracy i instytucji, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Na Opolszczyźnie, na Górze św. Anny u stóp Pomnika Czynu Powstańczego przedstawiciele władz, organizacji społecznych i młodzieży złożyli wieńce i kwiaty. Również w Opolu przed Pomnikiem Bojowników o Wolność Śląska złożono wieńce i zaciągnięto warty honorowe.

Władze CSRS zapewniły bezpieczeństwo dyplomatom Kambodży

Jak podaje CTK, kilka dni temu między członkami dyplomatycznej misji Kambodży w Pradze wynikły rozbieżności polityczne, które przejawiły się tym, iż jeden z obiektów misji dyplomatycznej Kambodży został samowolnie zajęty przez pracownika tej misji i grupy studentów kambodżańskich.

W ten sposób naruszono porządek i ustawodawstwo kraju, w którym znajduje się przedstawicielstwo dyplomatyczne Kambodży.

Organa czechosłowackie podjęły odpowiednie kroki dla zabezpieczenia porządku i zapewnienia bezpieczeństwa osobistego członków dyplomatycznej misji Kambodży.

Uprowadzenie polskiego samolotu na Bornholm

W środę, 19 bm. załoga samolotu IŁ-14 PLL „LOT" lecącego z Gdańska do Warszawy, została sterroryzowana i zmuszona do wylądowania na Bornholmie. Krótko po przymusowym lądowaniu — samolot wystartował w drogę powrotną do Polski i po godz. 20 przyleciał do miejsca przeznaczenia — Warszawy.

Ciężkie ciągniki

Zakłady Mechaniczne „Ursus" — obok ciągników lekkich typu C-330 i średnich — C-4011 — rozpoczęły po raz pierwszy w dziejach naszego przemysłu seryjną produkcję traktorów ciężkich C-385, o mocy 75 KM.

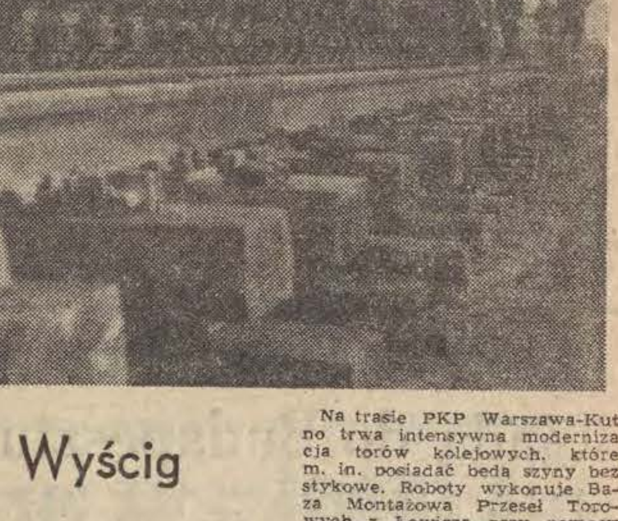

Wyścig z czasem

Na trasie PKP Warszawa-Kutno trwa intensywna modernizacja torów kolejowych, które m. in. posiadać będą szyny bezstykowe. Roboty wykonuje Baza Montażowa Przęseł Torowych z Łowicza przy pomocy nowoczesnych maszyn i zmechanizowanych pociągów. N/z: montaż torów kolejowych w bazie w Łowiczu. Zestawy torów będą w całości przewiezione na trasę.

CAF — Czarnogórski — telefoto

Włocławskie „Azoty" a łódzki „Elektromontaż"

„Trybuna Ludu" informując o spiętrzeniu robót na budowie włocławskich „Azotów" (przypominamy — miliardowa inwestycja, która dostarczy na dobę półtora tysiąca ton amoniaku, ponad 2,3 tys. ton saletry amonowej i duże ilości kwasu azotowego) nadmieniła o przyczynach zaistniałej sytuacji. Należą do nich m. in. opóźnienia w dostawie koniecznych na budowie urządzeń, zwłaszcza aparatury elektrycznej. Przy okazji tej wymieniono nasz łódzki „Elektromontaż", na realizację zobowiązań którego szczególnie niecierpliwie czeka załoga wznosząca „Azoty".

W dyrekcji PRE „Elektromontaż" w Łodzi stwierdzono, że istotnie — treść notatki w „Trybunie" odpowiada prawdzie. Sprawa została jednak uproszczona. Najpierw kilka danych: Elektromontaż łódzki jest piątym co do wielkości przedsiębiorstwem zatrudnionym przy budowie „Azotów". Działa tam ponad dwustu robotników z tego przedsiębiorstwa, więcej aniżeli na jakiejkolwiek budowie, prowadzonej przez tę jednostkę w Łodzi. Pełna wartość robót wyniesie 140 mln zł, z czego do końca lipca wykonano 92 mln. Zadania te nie są łatwe. Charakteryzuje je — jak zresztą na większości naszych inwestycji — nierytmiczność, brak frontów pracy i brak aparatury krajowej. Elektromontaż nie jest producentem aparatury, montuje urządzenia sprowadzane z innych ośrodków, często z opóźnieniem. Chcąc jednak przeciwdziałać skutkom tychże opóźnień, niejednokrotnie wykonuje sam i dostarcza na budowę prefabrykowane urządzenia elektryczne. Niestety, do pewnych granic. W określonym przypadku konieczne są urządzenia, których dostaw podjęły się zakłady z Międzylesia, Lęborka i Poznania. Zakłady te — niejedne „Azoty" się w kraju buduje — nie widzą możliwości w świetle innych potrzeb inwestycyjnych wykonania zobowiązań przed 1971 r. To oczywiście opóźnia prace Elektromontażu. Jak oznajmił dyrektor Z. Witczak — ekipy montażowe na budowie przygotowane są do montażu brakujących aparatów natychmiast po ich dostarczeniu przez przemysł. Załoga łódzkiego „Elektromontażu" cieszy się w Łodzi i w kraju dobrą opinią i nie mamy podstaw, by poddawać słowa dyrektora w wątpliwość. Nie oznacza to jednak, że całe odium za opóźnienie prac należałoby złożyć na przemysł. Łodzianie, apelując do przemysłu o natychmiastową dostawę, muszą także pokazać na co ich we Włocławku stać...

(AP)

Twardogłowy baron

„Zachodnia polityka odprężenia stanowi obiektywne zagrożenie bezpieczeństwa Republiki Federalnej i sojuszu zachodniego. Odprężenie musi żacząć się tylko od zmiany status quo".

„... Nie jesteśmy gotowi do poszanowania tzw. realiów, do respektowania czy nawet uznania ich, gdy noszą piętno bezprawia. To jest ostatni, decydujący i nieodwracalny motyw polityki niemieckiej CDU i CSU".

Autorem obydwu wypowiedzi: pierwszej — pochodzącej z referatu wygłoszonego do grona dyskutantów Akademii Katolickiej w lipcu 1964 w Monachium, drugiej — stanowiacej fragment przemówienia w Bundestagu w czerwcu br. jest Karl Theodor Freiher von und zu Guttenberg. Jego nazwisko staje się znowu głośne w zwiazku z napasliwa krytyka podpisanego 12 bm. układu między ZSRR i NRF. Kim jest twardogłowy oponent odprężenia — baron Guttenberg?

Liczne przydawki przy nazwisku jak i dane z almanachów zachodnioniemieckich świadczą o wielkoziemskim pochodzeniu Guttenberga, chwalacego się możliwością wykazania swego arystokratycznego rodowodu od r. 1149 i szczycacego się koligacjami z rodzina Habsburgów. Aktualnie jest właścicielem pięciu majątków ziemskich, posiadaczem winnic w Deidesheim (wiano jego żony), właścicielem uzdrowiska i licznych pensjonatów w Neustadt. Guttenberg jest najbogatszym spośród wszystkich aktywnych polityków zachodnioniemieckich. Uprawia politykę — przede wszystkim zagraniczną — jako hobby. Organizuje prywatne spotkania polityczne, odbywa liczne — także prywatne — podróże, zwlaszcza do USA, mimo że rzekomo jest entuzjastą pojednania i sojuszu z Francja.

Nie wszystko, a raczej nic się nie zgadza w jego kalkulacjach, podobnie jak w pełnej iluzji i półprawdy ksiażce pt. „Jeśli Zachód chce — Filipika w sprawie odważnej polityki". Brak logiki, miłomaństwo nie przeszkodziły jednak Guttenbergowi w jego politycznej karierze w chadecji. Jako aktywista CSU był proponowany nawet na stanowisko ministra spraw zagranicznych, później ministra do spraw ogólnoniemieckich. Brany był także pod uwagę jako ewentualny przewodniczacy CSU, ale to już zaciażyło na jego dobrych stosunkach ze Straussem do tego stopnia, że pomówiono go o tajne porozumienie z SPD. W tej chwili jednak współpraca z Franzem Josefem Straussem układa się jak najskładniej. Obaj sa leaderami opozycji broniacej Niemieckiej Republiki Federalnej przed odprężeniem i współpracą z krajami Europy wschodniej.

Guttenberg porównał ostatnio — w wypowiedzi godnej polityka — dyletanta — podróże Brandta i Scheela do Moskwy 1970 r. z podróżą Chamberlaina i Daladiera do Monachium 1970 r. Nic tu się znowu nie zgadza z logika — Moskwa z Monachium. Baron — hobbista zapomniał nawet, że za Monachium 1938 r. i za hitlerowska agresję 1939 r. zapłaciło życiem ponad 15 mln Niemców, w tym także członkowie jego rodziny — ojciec na morzu jako kapitan korwety w 1940 r., brat pod Stalingradem 1942 r. Karl Theodor Freiher von und zu Guttenberg mimo to pojąć nie może, że za podróż do Moskwy i podróże do innych stolic europejskich nikt z jego ziomków nie będzie płacił życiem, nie rozumie, że celem wszystkich podróży jest zabezpieczenie Europy przed recydywa wojny. Pan baron nie może jednak tego pojąć.

Amerykańskie inwestycje za europejskie pieniądze
Sensacyjny raport EWG

Ani jednego dolara w walucie amerykańskiej nie wydał koncern „General Motors" podczas swej 20-letniej działalności inwestycyjnej w krajach EWG. Do takiego wniosku doszli eksperci wspólnoty, badając skutki gospodarczej ekspansji Stanów Zjednoczonych w Europie. Wartość inwestycji amerykańskich w krajach EWG przekroczyła 30 miliardów dolarów, wzrastając tylko w latach 1958—66 przeszło trzykrotnie, zaś od poczatku roku bieżącego — o 25 proc. w porównaniu z rokiem ub. Ponad 80 proc. wielkich firm amerykańskich ma swoje filie i fabryki w Europie. Większość z nich powstała za pieniadze pożyczone w europejskich bankach i zebrane od europejskich akcjonariuszy, bądź drogą wykupywania miejscowych przedsiębiorstw. Zyski natomiast przekazywane są niemal w całości do Stanów Zjednoczonych.

Amerykanie interesowali się przede wszystkim najbogatszymi i najbardziej uprzemysłowionymi krajami EWG, gdzie łatwo o kapitał i o fachowców. W Belgii przypada 76 dolarów wartości amerykańskich inwestycji na mieszkańca, w Holandii — 69, w NRF — 52. We Francji, która za czasów de Gaulle'a broniła się przed ekspansja amerykańska, kwota powyższa wynosi już tylko 36 dolarów, zaś we Włoszech zaledwie 22 dolary. Zwraca uwagę niemal całkowite opanowanie przez Amerykanów dziedzin o znaczeniu kluczowym dla dalszego rozwoju nowoczesnego przemysłu: 95 proc. produkcji elektronicznych obwodów scalonych i 80 proc. produkcji komputerów. W ostatnich latach zainteresowania kapitalistów z USA rozszerzyły się na wszystkie sektory konsumpcji powszechnej w Europie zachodniej, włacznie z usługami i działalnością prasowo-wydawniczą.

Eksperci EWG stwierdzają: „nie można zaprzeczyć, iż inwestycje amerykańskie są motorem postępu. Jednakże postęp ten nie przynosi głównych korzyści Europejczykom. W wielu przypadkach okazało się, iż problemy zatrudnienia, badań naukowych, obrony narodowej, handlu zagranicznego podlegają w ostatecznym rozrachunku decyzjom sztabów przemysłowych, a także politycznych, obcych naszemu kontynentowi". Eksperci EWG podkreślają, że ta obca interesom Europy polityka utrudnia zwłaszcza rozwój wymiany z „krajami, w których handel zagraniczny został upaństwowiony", a więc przede wszystkim z krajami socjalistycznymi.

Te znane na ogół fakty, dotyczace amerykańskiej ekspansji gospodarczej w Europie, przedstawione zostały po raz pierwszy oficjalnie i z tak ostrym komentarzem.

Po opublikowaniu tych materiałów przez środowa prasę belgijska pt. „Raport komisji EWG", doszło do charakterystycznego incydentu. Rzecznik prasowy EWG pospieszył z wyjaśnieniem, że nie jest to „raport komisji", gdyż taki jeszcze nie istnieje, lecz jedynie seria ekspertyz. Będa one jednak wykorzystane — oświadczył rzecznik EWG — w przygotowywanym obecnie memorandum o polityce przemysłowej krajów członkowskiej wspólnoty.

Nasz komentarz
Wbrew protestom...

Wbrew niezliczonym protestom — m. in. wielu senatorów amerykańskich 12500 rakiet z ładunkiem gazu paraliżującego układ nerwowy tzw. sarinu spoczęło na dnie Atlantyku.

Operację tę zarządził amerykański Pentagon, nie wiedząc co począć z zasobami gazu zawartymi w rakietach „MMM-55", który to gaz po upływie kilku lat ulega rozpadowi i wymaga zniszczenia, aby nie wydostał się na zewnatrz pojemników. Bezradność amerykańskich wojskowych wobec problemu niszczenia gazu wydaje się nieco śmieszna, jeśli weźmiemy pod uwagę że istnieją obecnie chemiczne metody neutralizacji gazów bojowych i można je zastosować. Rzecz w tym, że kosztuje to bardzo drogo, natomiast zatopienie ładunków gazu jest operacją o wiele tańsza.

Tak więc dowództwo wojskowe USA zaoszczędziło znaczne sumy, a na dnie oceanu znajduja się trujące substancje, które, jak to autorytatywnie stwierdzili ostatnio uczeni radzieccy — mogą się rozprzestrzenić zarówno przez prądy głębinowe, zakażajac wodę i czyniac ja niebezpieczną w użyciu jak też przez prądy powierzchniowe, co może spowodować przeniknięcie gazów do atmosfery. Aby ocenić rozmiary tego niebezpieczeństwa wystarczy przypomnieć, że jedna miliardowa grama gazów paraliżujacych układ nerwowy prowadzić może do zagłady żywych organizmów.

Oceanografowie amerykańscy nazwali przedsięwzięcie Pentagonu „niewiarygodna głupotą". Jest to coś więcej niż głupota i bezmyślność — jest to po prostu zbrodnia, ewentualne konsekwencje tej zbrodni, popełnionej w momencie, gdy w Genewie trwają obrady nad pokojowym wykorzystaniem dna morskiego, gdy cały świat niecierpliwie wyczekuje ograniczenia wyścigu zbrojeń strategicznych — obciążają sumienie rządu Stanów Zjednoczonych. (m. j.)

Radziecki uczony o zachorowaniach na cholerę w ZSRR

W zwiazku ze znanymi z doniesień prasy przypadkami zachorowań na cholerę w rejonie Astrachania w ZSRR, gazety radzieckie na prośbę czytelników zwiększyły ilość publikacji na temat zagadnień profilaktyki leczenia chorób jelit. W organie związków zawodowych „Trud" wypowiedział się w tej sprawie w wywiadzie udzielonym temu dziennikowi zastępca naczelnego lekarza ZSRR — Wladimir Popow.

— Po ogłoszonym w prasie komunikacie o stwierdzeniu w rejonie Astrachania zachorowań na cholerę, wśród pewnej części ludności kursuje sporo pogłosek: np., że chorobie nie można zapobiec, że przedostaje się ona do innych rejonów. Co można na ten temat powiedzieć? — brzmiało jedno z pytań.

— Pogłoski te nie są zgodne z rzeczywistością — mówi W. Popow — cholera, wywołana za razkiem noszącym nazwę el tor, może być leczona skutecznie przy pomocy różnych specyfików i antybiotyków, w które w dostatecznym stopniu zaopatrzone są placówki lekarskie. W Astrachaniu normalnie funkcjonują wszystkie przedsiębiorstwa i miejskie instytucje. Wszystko odbywa się zwykłym trybem. Kwarantannę stosuje się w pewnych wypadkach jedynie w ognisku tej choroby. Jest to konieczne aby ograniczyć szerzenie się choroby. Wyroby przemysłowe i artykuły żywnościowe po odpowiedniej kontroli przez służbę zdrowia bez przeszkód kierowane są do miejsc przeznaczenia. Mówiono mi np., że krążą pogłoski o rzekomo spalonych dziesiatkach barek z warzywami z Astrachania. To nieprawda. Warzywa te są absolutnie nieszkodliwe, nikt ich nie zniszczył i skierowano je do sprzedaży. To samo dotyczy pracy poczty. Niezależnie od środków zapobiegawczych poczta we wszystkich miastach działa normalnie. Zgodnie z przepisami obowiazujacymi u nas i za granica, dla zapobieżenia rozprzestrzenianiu się infekcji, wyjazdy osób z jej ogniska zostały chwilowo wstrzymane. Czyni się to ze względów profilaktycznych.

— Czytelników „Trudu", pracowników związkowych i aktywistów interesuje, czy nie istnieje jakiś zakaz wobec tych, którzy zamierzaja wyjechać na leczenie i odpoczynek we wrześniu na wybrzeże Morza Czarnego i Azowskiego? — zapytał przedstawiciel dziennika.

— Wczasowicze i pacjenci mogą się kąpać, opalać, normalnie wypoczywać — *odpowiedział W. Popow*. Niemniej w celu zapobieżenia rozprzestrzenianiu się ostrych infekcji jelit zastosowano odpowiednie środki. Do wielu miast ograniczony został wjazd dla „niezorganizowanych" wczasowiczów. Wskazane jest aby do rejonów uzdrowiskowych południowego wybrzeża Krymu i Kaukazu przyjeżdżano tylko w trybie zorganizowanym — ze skierowaniami.

„Surowy" kodeks drogowy w państwie watykańskim

W Watykanie został wprowadzony kodeks drogowy, obejmujący 23 artykuły i przewidujący bardzo surowe sankcje za nieprzestrzeganie przepisów ruchu w obrębie kilku uliczek najmniejszego państwa świata.

Za prowadzenie wozu w stanie nietrzeźwym można obecnie zapłacić mandat w wysokości 20 tys. lirów. Osoby prowadzące wóz bez dokumentów tożsamości będą zatrzymywane w areszcie, aż do chwili ich przedstawienia. Za przekraczanie ograniczonej do 30 km na godz. szybkości płacić się będzie mandat w wysokości 5 tys. lirów, czyli 8 dol. Ustalono również kary dla pieszych, którzy przechodzą jezdnię nie na pasach.

Watykan nie ma policji drogowej, a więc kontrolę przestrzegania kodeksu drogowego sprawować będą żandarmeria papieska i gwardia szwajcarska. Nie będzie to trudne, jako że nie zanotowano dotychczas w historii państwa watykańskiego żadnego poważniejszego wypadku drogowego, który spowodowałby obrażenia cielesne.

Posiedzenie Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

nie rozbudowy mocy produkcyjnej niektórych koksowni w latach 1970—1975.

Prezydium Rządu na wniosek ministra przemysłu chemicznego ustaliło plan rzeczowo-finansowy realizacji do końca 1971 r. drugiego etapu budowy zakładów chemicznych „Police" w Jasienicy Szczecińskiej.

Prezydium Rządu przyjęło wniosek ministra oświaty i szkolnictwa wyższego dotyczący przekazania ministrowi górnictwa i energetyki nadzoru nad Instytutem Automatyki Systemów Energetycznych we Wrocławiu w celu zapewnienia integracji prac naukowo-badawczych z działalnością energetyki zawodowej oraz pełniejszego wykorzystania badań i prac instytutu.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Lekkoatletki Polski jadą do Budapesztu

Mamy za soba pierwsza połowę sezonu lekkoatletycznego. Nasze zawodniczki wywalczyły miejsce w finale Pucharu Europy i ustanowiły szereg dobrych wyników, bijąc nawet rekordy świata.

Przed nami wyjatkowo trudny egzamin — finał pucharu Europy, który odbędzie się już w nadchodzacą sobotę na Népstadionie w Budapeszcie. W finale startować będą reprezentacje następujacych państw: ZSRR, Polski, NRD, NRF, Włoch, Węgier i Anglii.

Dwa razy pod rząd puchar zdobyły lekkoatletki ZSRR i za pewne i tym razem walczyć będa o zwycięstwo. Bardzo silne składy posiadają drużyny NRF i NRD. Nie wolno również lekceważyć zawodniczek Anglii. Jeżeli w Budapeszcie wywalczymy trzecie miejsce — będziemy zadowoleni.

W tydzień później w Sztokholmie startować będą następujące reprezentacje drużyn męskich: ZSRR, NRD, Francji, NRF, Polski, Włoch i Szwecji. Zapowiada się nadzwyczaj ciekawy pojedynek między lekkoatletami ZSRR, którzy zdobyli puchar dwa razy, a reprezentantami Francji.

Liga okręgowa

W czwartej kolejce spotkań piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej ligi okręgowej, rozegranej wczoraj, uzyskano następujące wyniki:

Start II — Chojeński KS 2:2 (1:1).

Warta Sieradz — Pogoń Zd. Wola 3:1 (1:0)

Boruta Zgierz — Czarni Kutno 1:0 (1:0)

Polonia Piotrków — Orzeł Łódź 0:5 (0:2)

Bzura Ozorków — Piotrcovia 0:0

Lechia Tomaszów — Włókniarz II Łódź 1:1 (0:1)

Włókniarz II Pab. — Czarni Radomsko 0:2 (0:0).

ŁKS II — Skra 4:0 (2:0)

TABELA

1. ŁKS	8:0	18:3
2. Orzeł	7:1	9:2
3. Czarni	6:2	12:6
4. Piotrcovia	6:2	6:4
5. Włókniarz II (Ł)	5:3	9:9
6. Start II (Ł)	5:3	6:6
7. Warta Sieradz	4:4	10:7
8. Lechia	4:4	8:7
9. Boruta	4:4	7:7
10. Bzura	3:5	7:9
11. ChKS	3:5	7:9
12. Czarni Kutno	2:6	3:6
13. Włókniarz (Pab.)	2:6	2:8
14. Skra (Bełchatów)	2:4	5:13
15. Polonia	2:6	5:13
16. Pogoń	1:7	2:6

Piłkarze ŁKS grają z liderem II ligi

Kalendarzyk rozgrywek II ligi przewiduje w piątej kolejce spotkań nastepujące mecze. Rozegrane zostaną w nadchodzącą sobotę, względnie w niedzielę 23 bm.

Garbarnia — Star
Hutnik — Start
ŁKS — Odra
Motor — Warta
Olimpia — Cracovia
Piast — Zawisza
Śląsk — MZKS
Unia — Urania

Tak więc ŁKS spotka się w sobotę o godz. 19 na boisku przy Al. Unii z liderem II ligi. Odra ma na swoim koncie 7 zdobytych i jeden stracony punkt. Przypomnijmy wyniki uzyskane przez ten klub:

Odra — Piast 4:1
Odra — Garbarnia 3:1
Warta — Odra 0:2
Motor — Odra 1:1

A więc same zwycięstwa i jeden tylko remis z drużyną, która w tabeli ligowej zajmuje dalekie — 15 miejsce.

ŁKS ma 2 zdobyte punkty i 4 stracone. Trzeba zaznaczyć, że klub nasz ma zaległe spotkanie z Cracovią.

Przypomnijmy wyniki uzyskane przez drużynę Łodzi:

ŁKS — Urania 0:0
MZKS — ŁKS 2:1
Start — ŁKS 1:1

Łodzianie zajmują w tabeli ligowej 14 miejsce, mając za sobą tylko piłkarzy lubelskiego Motoru i Cracovię. Ta ostatnia jak dotychczas nie zdobyła ani jednego punktu.

Sobotni mecz powinien być interesującym widowiskiem. Od piłkarzy ŁKS wymagamy ambitnej i ofiarnej walki o każdą piłkę, a wówczas o wynik będziemy spokojni. Najwyższy czas, żeby ŁKS zaczął na własnym boisku odnosić zwycięstwa. Jesteśmy przekonani, że kierownictwo klubu dołoży wszelkich starań, żeby jedenastka nasza wybiegła na stadion w najsilniejszym składzie. Przeciwnik jest poważny i łatwo nie odda żadnego punktu. W drużynie Odry najlepszymi graczami są: Harańczyk, Kot, Urbas i Stykała. Atak jest szybkostrzelny i niebezpieczny.

Teraz zapoznajmy się z pozycja piłkarzy Startu, którzy znajdują się na 11 miejscu w tabeli, mając 3 zdobyte i 5 straconych punktów.

Oto dotychczasowe wyniki Startu:

Garbarnia — Start 2:1
Start — Motor 1:0
Piast — Start 2:1
Start — ŁKS 1:1

Wyniki niedzielnego przeciwnika łódzkiej drużyny Hutnika (5 miejsce w tabeli) są następujące:

Hutnik — Olimpia 0:0
Cracovia — Hutnik 1:7
Hutnik — MZKS 1:1
Urania — Hutnik 1:0

Najlepszymi strzelcami Hutnika są: Plaszewski, Ząbek i Szczepankiewicz.

Po sobotnich i niedzielnych meczach tabela powinna ulec zmianie. Czekamy na awans drużyn łódzkich. Najwyższy czas, żeby znalazły się one co najmniej w środku tabeli.

Pisząc o piłkarstwie II ligi nie sposób jest nie przypomnieć o sytuacji w I lidze. Prowadzi Ruch przed Stalą Mielec i ROW. „Na dnie" tabeli znajdują się warszawska Gwardia i Stal Rzeszów. W niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania: Górnik — Pogoń, Legia — ROW, Polonia — GKS, Stal Rzeszów — Stal Mielec, Zagłębie Wałbrzych — Gwardia, Wisła — Ruch i Zagłębie Sosnowiec — Szombierki.

Zwracamy szczególną uwagę na mecz Wisły z Ruchem. Piłkarze Krakowa zajmują 7 miejsce w tabeli i mają o 3 pkt. mniej od Ruchu. Ponadto bardzo ważny mecz rozegrany zostanie w Rzeszowie. Dojdzie tu do lokalnych derbów.

Kibiców piłkarskich Warszawy zainteresuje spotkanie Legii z zajmującym trzecie miejsce w tabeli ROW.

Czekają więc nas nie lada wydarzenia piłkarskie.

(n)

Sukcesy siatkarzy Anilany w Messynie

Siatkarze łódzkiej Anilany przywieźli z Messyny cztery piękne puchary. Łodzianie brali udział w tradycyjnym międzynarodowym turnieju piłki siatkowej z udziałem silnych zespołów takich jak: Slavia z Sofii, Cepel z Węgier i drużyn Włoch.

Łodzianie wygrali wszystkie mecze z wyjatkiem jednego z drużyną Włoch. Wynik tego spotkania nie miał już znaczenia w walce o zdobycie pierwszego miejsca i nasz zespół, mając dwa wygrane sety zaryzykował wyznaczeniem do drużyny graczy rezerwowych.

Drużyna nasza grała w następującym składzie: A. Niemczyk, Z. Zarzycki, T. Wilk, W. Grzelak, M. Makarski, R. Garnys, H. Dziśniński, S. Hendlik i J. Barylski. Kierownikiem ekipy był prezes Anilany inż. J. Głowacki, a trenerami mgr L. Tietaniec i E. Starczewski.

Po turnieju w Messynie łodzianie grali jeszcze w Palermo, ale bez większego powodzenia.

Kadra — Express 2:0

Rozegrane w Warszawie tradycyjne spotkanie piłkarskie między reprezentacja Kadry PZPN i zespołem wybranym drogą plebiscytu przez czytelników „Expressu Wieczornego", zakończyło się zwycięstwem Kadry — 2:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Lato w 24 min. i Janik w 32 min. Widzów ok. 10 tys.

Znaczek kolarski wyścigu Szlakiem Walk nad Bzurą

Zbliża się termin VIII wyścigu kolarskiego organizowanego przez redakcję „Ziemi Łęczyckiej" — Szlakiem walk nad Bzurą. Wyścig rozegrany zostanie 6 września w konkurencji ogólnopolskiej.

W związku z tą imprezą komitet organizacyjny opracował pamiątkowy znaczek metalowy, który od 25 bm. będzie do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu".

W telegraficznym skrócie

▲ W Katowicach rozpoczął się mecz tenisowy drużyn kobiecych Katowice — Mediolan. Prowadzą zawodniczki Mediolanu 3:1.

▲ St. Demel wygrał wyścig kolarski Dookoła Salzburga. Drugie miejsce zajął W. Jezierski.

▲ W kolejnym spotkaniu piłki siatkowej w Woroszyłowgradzie, reprezentacja Polski pokonała Rumunię 3:0.

▲ Jasiński zajął 15 miejsce, a Gawliczek 29 w wyścigu kolarskim (pierwszy etap) Dookoła Słowacji.

▲ Pierwsza reprezentacja Polski w piłce siatkowej zajęła trzecie miejsce w zorganizowanym turnieju w Timisoara. Zwyciężyli siatkarze NRD.

▲ W meczu piłkarskim (eliminacje o klubowy puchar Europy) Lewski Spartak Sofia — Austria Wiedeń zakończył się zwycięstwem 3:1 graczy Bułgarii.

▲ W. Gawlikowski zajął 3 miejsce w zawodach strzeleckich o Grand Prix Kopenhagi. Polacy w konkurencji „skeet" zajęli pierwsze miejsce przed Danią i Szwecją.

▲ Liczący 56 lat sławny bokser USA, Joe Louis znajduje się w skrajnej nędzy. Grupa wielbicieli jego talentu rozpoczęła zbiórkę pieniężną na fundusz pomocy.

▲ W Malmoe Sylvester rzucił dyskiem 63,84, a Bruch — 62,68.

Dziękujemy!

Wczoraj otrzymaliśmy pocztówkę z pozdrowieniami z Leicester — terenu mistrzostw kolarskich świata.

Pocztówkę podpisali mistrzowie Polski: J. Kotliński, M. Nowicki i P. Kaczorowski. Dziękujemy za pamięć.

4 SIERPNIA BR. NA SKRZYŻOWANIU UL. PIOTRKOWSKIEJ I TUWIMA W ŁODZI MIAŁ MIEJSCE PRZYKRY WYPADEK. JADĄCA DO WYPADKU, Z WŁĄCZONYM SYGNAŁEM I ZAPALONYMI ŚWIATŁAMI, KARETKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO ZDERZYŁA SIĘ Z WARSZAWĄ, PRZEWRACAJĄCY SIĘ NA KRAWĘŻNIK SAMOCHÓD POTRĄCIŁ TRZECH PRZECHODNIÓW, KTÓRZY NIE ZDOŁALI USKOCZYĆ. WSZYSCY ZOSTALI RANNI.

Droga do... kraksy

Ciche rozwiązanie głośnego problemu

Cytowany wyżej przykład nie jest odosobniony. Zdarza się, i to dosyć często, że pojazdy tzw. uprzywilejowane powodują wypadki. W ostatnim krótkim okresie w Łodzi miało miejsce 6 zderzeń. Oczywiście liczba obejmuje tylko wypadki poważne w skutkach. Podajemy jako przykład najbliższe nam dane z Łodzi, ale sytuacja nie jest lepsza na terenie całego kraju. Samochody, które jadą nieść pomoc innym, nagle same tej pomocy potrzebują. Gdzie szukać przyczyn?

Uprzywilejowane piractwo

Wiadomo, że pojazdy uprzywilejowane mają w ruchu drogowym pewne ulgi, które określa dokładnie Kodeks Drogowy. Kierowcy tych pojazdów zwolnieni są od obowiązku stosowania się do przepisów o kierunku ruchu, o największej dopuszczalnej szybkości, o pierwszeństwie przejazdu, o wymijaniu, wyprzedzaniu itd. — ale pod warunkiem, że są specjalnie oznakowane oraz używają w czasie jazdy sygnałów dźwiękowych i dodatkowych świateł. Tylko w przypadku spotkania się z innym pojazdem uprzywilejowanym obowiązuje kierowców stosowanie przepisów o pierwszeństwie przejazdu.

W całym rozdziale kodeksu dotyczącym tych pojazdów nie ma ani słowa o ostrożności. Kierowcy poganiani często przez jadącego obok dysponenta wozu, pędzą więc nieraz na złamanie karku i zdarza się... łamią go. Bywa jednak również, że włączają sygnały bez potrzeby i — oczywiście — bez zezwolenia, które wydaje zwykle dyspozytor wysyłający wóz do akcji.

A oto przykład takiej samowoli, która skończyła się tragicznie. Zdzisław M. kierowca samochodu sanitarnego dojeżdżając ul. Sporna do skrzyżowania ze Strykowską postanowił „załatwić" sobie wolną drogę. Bez zezwolenia włączył niebieskie światło migające i pewnie wjechał na skrzyżowanie powodując zderzenie z motocyklem, którego kierowca w danej sytuacji drogowej, nie mógł zauważyć migającego światła. Tym bardziej, że nie było przy tym sygnału dźwiękowego. Motocyklista i jego pasażer oraz sanitariusz jadący w karetce doznali obrażeń ciała Zdzisław M. odpowie przed sądem.

A więc jedna przyczyna, której szukamy, leży w człowieku — w kierowcy, który nie zawsze potrafi korzystać z przywilejów na jezdni.

Dyrekcja Kolumny Transportu Sanitarnego dla m. Łodzi wydała instrukcję uzupełniającą przepisy Kodeksu Drogowego, w której czytamy:... **„kierowcom karetek sanitarnych nakazuje się zachowanie szczególnej ostrożności jazdy w czasie akcji"... i dalej „...kierowca pojazdu uprzywilejowanego nie może mieć pewności, że na zabudowanym skrzyżowaniu powiadomił innych użytkowników drogi, że w danej chwili korzysta z pierwszeństwa przejazdu..."**

— Wychodzimy z założenia, że lepiej dojechać sekundę później niż wcale — powiedział nam z-ca dyrektora KTS. Kierowcy odbierając i podpisując instrukcję biorą na siebie odpowiedzialność materialną, dyscyplinarną i karną za skutki jej nieprzestrzegania. Częste wypadki stały się podstawą do wprowadzenia w życie tej formy zmuszenia ludzi do ostrożności. A ostrożność jest tym bardziej konieczna, **że obecnie stosowane sygnały dźwiękowe — syrena jednotonowa — nie spełniają warunków stawianych przez kodeks drogowy i nie ostrzegają w skuteczny sposób innych użytkowników drogi.**

Dodajmy jeszcze, że przecież do ruchu dopuszczane są również pojazdy prowadzone przez głuchoniemych, a ci ludzie sygnału słyszeć nigdy nie będą.

Sygnały, które nie sygnalizują

Do niedawna produkowane były w Polsce trzy typy syren o różnym natężeniu dźwięku: małe, średnie i duże. Na początku wydawały się one wystarczające, ale w miarę rozwoju motoryzacji, wzrostu ilości decybeli w naszych miastach stwierdzono, że **słyszalność tych syren jest zbyt słaba, a ściślej mówiąc prawie żadna.** Potwierdzi to każdy kierowca. Zdarza się, że sygnał słyszalny jest niemal w ostatnim momencie, a bywa nieraz za późno. Tak było z kierowcą „Żuka" jadącym ul. Mickiewicza, który mając zielone światło pewnie wjechał na skrzyżowanie i zderzył się z pędzącą ul. Piotrkowską karetką Pogotowia Ratunkowego. „Żuk" zatrzymał się na boku, a karetka na dachu. Wszyscy jadący w obu pojazdach doznali obrażeń. — **Wypadek był nieunikniony** — jak zaopiniował biegły sądowy do spraw ruchu drogowego. — Kierowca „Żuka" zza skrzyżowania nie mógł widzieć świateł, a sygnał był niesłyszalny. Opinię biegłego poparł eksperyment śledczy.

Niedoskonałość syren dostrzeżono. Potwierdzeniem tego jest zarządzenie wykonawcze do kodeksu drogowego ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych z dnia 21. III. 1963 r. w sprawie sygnałów i oznakowania pojazdów samochodowych uprzywilejowanych w ruchu, w którym jest mowa o tym że: **sygnały dźwiękowe powinny być w postaci syren elektrycznych o dwu tonach podawanych na przemian i o zasięgu głosu co najmniej do 1 km na obszarze zabudowanym.**

Historia bez happyendu

Zarządzenie bardzo słuszne i nic dziwnego, że wydziały komunikacji nie chiały rejestrować pojazdów, których sygnały dźwiękowe nie wypełniały dyspozycji tegoż zarządzenia. I otóż okazało się, że gdyby rzeczywiście ktoś się uparł to bardzo nieliczne tylko (w skali kraju) pojazdy mogłyby być zarejestrowane. W całej Polsce nie ma bowiem producenta, który wyrabia zgodne z wymogami kodeksu syreny dwutonowe. Mało. W chwili, gdy weszły w życie nowe przepisy spółdzielnia „Motor" pod Krakowem, która jako jedyna produkowała syreny, zaprzestała produkcji i tych starych typów.

A więc dwutonowych nie ma, a innych też dostać nie można.

— Łata się stare, reperuje jak tylko można, a skutki?... Opłakane! — mówią nam gospodarze pojazdów uprzywilejowanych.

Milicja ograniczyła do minimum używanie sygnałów. Niestety, tak daleko idące ograniczenia nie są możliwe ani w Pogotowiu Ratunkowym, gdzie istnieje konieczność jak najszybszego dotarcia do chorego, gdzie często minuty decydują o jego życiu, ani w straży pożarnej, gdzie od szybkości dotarcia na miejsce pożaru zależy powodzenie akcji ratunkowej.

Łamią więc ludzie głowy co zrobić, aby wypełnić dyspozycje kodeksu — ale niestety, żadne półśrodki nie zapewnia ją bezpieczeństwa.

Wobec faktu — że nie ma! — Ministerstwo Komunikacji zgodziło się dopuścić do ruchu pojazdy wyposażone w stare typy syren aż do... nowelizacji przepisów. Nie do czasu zainstalowania nowych **słyszalnych** i gwarantujących bezpieczeństwo syren, ale do zmiany przepisów, czyli do złagodzenia ich wywodów. A więc wszystko po staremu, a efekty? Tragiczne wypadki i kolizje na drogach.

Wierzyć się nie chce, że nie można znaleźć w kraju innego, rozsądnego rozwiązania. Za granicą produkcją syren z powodzeniem zajmują się fabryki samochodów. Czyżby nie można tych doświadczeń przenieść do Polski? Dziwne się wydaje również, że dotychczas nie pomyślano o tym.

E. ORZESZKÓWNA

Lato

— to również szczytowy okres pracy żeglugi rzecznej, której barki docierają nawet do najdalszych zakątków Europy zachodniej. Na zdjęciu: barki w Brdyujściu w Bydgoszczy.

CAF — Gill — telefoto.

Wystawy i rzeczywistość

Co jakiś czas bywam zaszczycony zaproszeniami na wystawy i pokazy wyrobów naszego przemysłu. Gospodarze tych imprez. centrale handlowe, zjednoczenia i zakłady, starają się oszołomić gości bogactwem ekspozycji, mnogością towarów, wdziękiem damskiej obsługi stoisk, optymistycznymi zapowiedziami na przyszłość.

Przewodnią myślą scenariusza każdej z takich imprez, a są one zazwyczaj bliźniaczo podobne, jest hasło: wczoraj, dziś i jutro takiej lub innej grupy wyrobów.

Większość gości daruje sobie tak historię, jak i aktualności mknąc ochoczo w kierunku, gdzie wystawia się nowości. Nikogo to nie dziwi. Potencjalnego klienta nie interesują ani starzyzna, której już nie ma na rynku, ani wyroby, które można dostać w pierwszym lepszym sklepie. Ciekawi natomiast to, czym będzie się mógł posłużyć jutro.

Dialogi przy stoisku z zapowiedziami nowości mają na ogół identyczną treść:

Gość: — Ciekawe, hm, hm, interesujące, a czy działa sprawnie?

Wystawca: — Oczywiście, proszę zwrócić uwagę na... (tu następuje wyliczenie zalet eksploatacyjnych nowego sprzętu, a nawet pokaz działania).

Gdzie jesteś Agato?

Gość coraz bardziej przekonany: — Istotnie, wydaje się znakomite. A gdzie to będzie można kupić?

Wystawca udaje, że nie dosłyszał pytania.

Gość powtarza pytanie.

Wystawca: — Jesteśmy w fazie uzgadniania terminu, masowa produkcja naszego wyrobu ruszy prawdopodobnie w III, a najdalej w IV kwartale br. (w przypadku gdy impreza organizowana jest w drugim półroczu, wymienia się też I lub II kwartał przyszłego roku).

Gość: — A ile to będzie kosztować?

Wystawca: — Trudno jeszcze powiedzieć, jesteśmy w fazie uzgadniania ceny z... (Komisja Cen, zjednoczenie, kombinat, resort, itp.).

Gość: — Bo wie pan, w zasadzie jestem zdecydowany kupić. Mój stary (tu zazwyczaj pada nazwa roweru, odbiornika, lodówki, pralki, odkurzacza) nawala i chciałbym go zmienić.

Wystawca: — Serdecznie panu radzę. Na pewno pan nie pożałuje!

Gość: — Dziękuję bardzo. Będę się pytał w sklepach.

Wystawca: — Oczywiście... (a cicho do siebie: uważaj, żebyś nie dostał pycia na języku od tego pytania!). Może zechce pan wpisać swoją opinię do księgi naszej wystawy. Chcemy poznać życzenia naszych klientów; są dla nas drogowskazem w pracy nad zaspokojeniem potrzeb rynkowych.

(Po wpisaniu): — O dziękuję bardzo, to dla nas opinia pochlebna. Staramy się nadążyć za nowoczesnością w produkcji (do siebie: i w reklamie naszej pracy).

W „Życiu Warszawy" przeczytałem właśnie relację z rozmowy z naczelnym dyrektorem „Eldomu" na temat dostaw nowoczesnych pralek bębnowych na rynek. Eksponowanej na Targach Poznańskich w 1965 r. pralki tego typu, „Agata", do dziś nie ma w sklepach. Może na dzisiejszej wystawie spotkam ją znowu. Dostałem przed chwilą zaproszenie z „Eldomu" i przemysłu maszynowego na wystawę pod nazwą: „Wczoraj, dziś i jutro"...

YES

Mimo niezbyt sprzyjającej aury nadmorskie plaże pełne są wczasowiczów korzystających z nielicznych promieni słońca

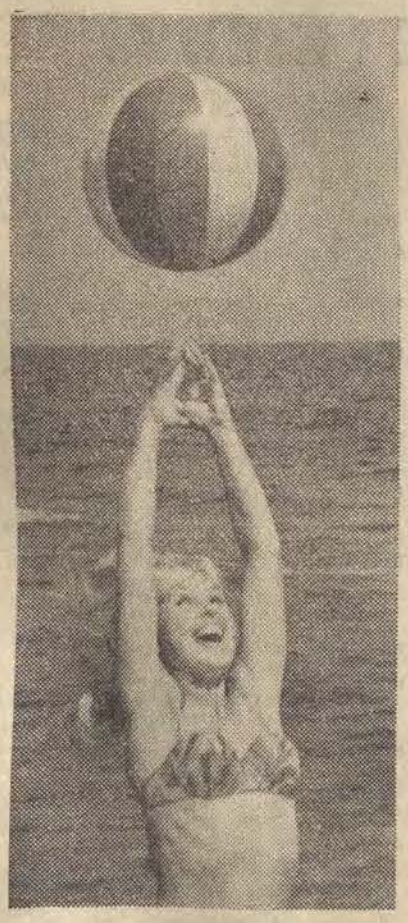

CAF — Uklejewski

Jaki będzie Kościół przyszłości?

Znawcy historii Kościoła katolickiego, ewolucji jego dróg i tendencji rozwojowych usiłują nakreślić przyszłość Kościoła, przy czym malują tę przyszłość różnie — jedni w jaśniejszych, drudzy zaś w ciemniejszych kolorach. Wszyscy natomiast są zgodni, że Kościół musi zmienić oblicze, jeśli chce się utrzymać w świecie współczesnym mimo potężnej fali postępu i laicyzacji społeczeństw.

KSIĘŻA — BEZ SUTANNY

W miesięczniku „Fankfurter Hefto" ukazał się na ten temat interesujący artykuł Franciszka Paggolora. Sądzi on mianowicie, że im ostrzej wiara chrześcijańska będzie krytykowana i zeświecczona, tym bardziej zbędne staną się jej teologiczne akcesoria, które okażą się balastem dla wiary i muszą być odrzucone. Kościół przyszłości będzie musiał, we własnym interesie, zmniejszyć dystans dzielący go od rzeszy wiernych — przez wyrzeczenie się swych nadmiernych bogactw. Duchowni nie będą w przyszłości mieszkali ani w rezydencjach biskupich, ani na plebaniach, lecz w zwykłych budynkach mieszkalnych tak jak wszyscy inni wyznawcy. Nie będą już nosić sutanny a ich autorytet będzie uznawany przez wiernych w zależności od tego co i jak robią.

ZALEŻNOŚĆ OD ŚWIECKICH

Futurolodzy kościelni przewidują, że zmniejszy się bardzo liczba księży, wskutek czego będą mocniej obciążeni obowiązkami duszpasterskimi. Zmieni się rola i funkcja duchownego. Zawód księdza w dzisiejszym rozumieniu zniknie, a jego miejsce zajmą ludzie pracujący zawodowo poza Kościołem. Studenci teologii będą mieszkać indywidualnie, a jeśli nawet w seminarium, to każdy będzie traktowany jak człowiek dorosły.

W nowym charakterze duchowny nie będzie się czuł jak gwiazda oświetlająca masy wiernych, lecz będzie wiedział, że jest zależny od ich pomocy. Wskutek małej liczby księży część obowiązków, które dzisiaj wykonują duchowni, będą musiały wykonywać osoby świeckie. Przyszli kaznodzieje, a będą wśród nich także osoby świeckie, zmienią się, staną się bardziej bezpośredni, a mniej „święci", co w znacznym stopniu ożywi drętwotę głoszonego słowa bożego.

DYSKUSJA NAD EWANGELIĄ

Nabożeństwa — przypuszczają autorzy przewidywań — stracą wiele na przepychu i blasku. W pomieszczeniach kościelnych nie będzie już tak uroczyście, jak dzisiaj. Liturgia będzie prosta, bez ozdób, ale za to bliższa człowiekowi. W niektóre niedziele odbywać się będą dyskusje na temat Ewangelii.

Nieuchronny proces w stosunkach państwo-Kościół doprowadzi do ostatecznego i powszechnego rozdziału tych instytucji. Do kościołów będzie chodziło znacznie mniej ludzi niż dzisiaj.

W Kościele przyszłości nastąpi również zmiana struktury personalnej i sposobu zarządzania. Najwyższe szczeble hierarchii kościelnej nie będą obsadzone wyłącznie przez ekskluzywny personel duchowny. Wiele urządzeń wyspecjalizowanego duszpasterstwa okaże się wówczas zbędnym luksusem i ulegnie likwidacji.

PIEKŁO I NIEBO

Autor wspomnianego na wstępie artykułu twierdzi również, że w zmodernizowanym Kościele dla przedstawienia piekła i nieba nie będą się kaznodzieje powoływać na obrazy Michała Anioła czy Fra Angelico. Synonimem „piekła" będzie np. to co dzisiaj dzieje się w Wietnamie południowym, a „nieba" — np. zrealizowanie postulatów nakarmienia i wyleczenia z gruźlicy mieszkańców slumsów w dzielnicach nędzy kapitalistycznych metropolii.

Trudno ustosunkować się do tych przewidywań. To pewne, że coraz częściej odzywają się głosy, iż Kościół powinien opowiedzieć się zdecydowanie za dalszymi reformami.

Jak będzie — czas pokaże.

JÓZEF MAZANOWSKI

Rozważania nad kotletem schabowym

Czym nas częstują bary szybkiej obsługi?

◆ Przewaga tradycyjnych mięsnych dań ◆ Za mały wybór owocowych zup i sałatek ◆ Dlaczego drogo? ◆ Gdzie można zjeść kołduny?

Kucharzowi smakuje, a czy goście również są zadowoleni? CAF — Kraszewski

KTO CHCE ZJEŚĆ SZYBKO, SMACZNIE I TANIO UDAJE SIĘ DO BARU SZYBKIEJ OBSŁUGI. CZY RZECZYWIŚCIE ZJE TAM SZYBKO, SMACZNIE I TANIO?

Coraz częściej w listach do naszej redakcji stali bywalcy barów narzekają na zbyt skromny ich jadłospis, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, na nieuwzględnianie przez szefów kuchni dań sezonowych w upalne dni lata, jak: zup owocowych, chłodników, różnego rodzaju sałatek itp. Są również skargi na zbyt wysokie ceny poszczególnych potraw, które niewiele różnią się od cen w restauracjach. A przecież wybierając się do baru, liczymy na tanie posiłki (samoobsługa!).

Wiele słów ostrej krytyki kieruje się pod adresem „kultury gastronomii", oferowanie niewytartych, lepiących się sztućców i naczyń, brak schludności personelu, brak umiejętności właściwej obsługi konsumentów. W niektórych barach nie przestrzega się również obowiązujących zarządzeń. Pisze o tym stały nasz Czytelnik Zygmunt Sawicki: „Bardzo proszę delegować przedstawiciela „DŁ" do baru „Robotniczego" przy ul. Kilińskiego 145 i zwrócić szczególną uwagę na czystość sali konsumpcyjnej, przestrzeganie zakazu sprzedaży piwa w porze obiadowej osobom nie posiadającym wykupionych bonów oraz na przestrzeganie zakazu palenia papierosów na sali".

Te i inne listy skłoniły nas do zajęcia się jeszcze raz problemem łódzkiej gastronomii. Poważnym — ponieważ z usług tego typu barów z roku na rok korzysta coraz więcej konsumentów.

A więc spróbujmy sobie odpowiedzieć na pytanie: czym nas częstują bary szybkiej obsługi? Czy gość jest naprawdę w nich gościem? W ciągu ostatnich kilku dni odwiedziliśmy m. in. bary: „Robotniczy", „Koliber", „Rekord", „Kęs", „Bałaton" i „Bankowy".

BAR „ROBOTNICZY". Trzeba mieć wiele odwagi i jeszcze większy musi dokuczać głód, aby przekroczyć próg tego lokalu. Jego wnętrze przypomina pijacką spelunkę. Pijacką — ponieważ mimo zarządzenia zakasu sprzedaży piwa w porze obiadowej, tylko do konsumpcji, o godz. 13.30 18 bm. pracownica bufetu sprzedawała piwo butelkowe każdemu kto o nie prosił. Efekt był taki, że większość stolików „okupowali" piwosze pijący „jasne pełne" prosto z butelek(?!), a zwykły konsument pragnący zjeść obiad nie miał po prostu gdzie ze swym talerzem usiąść. Rację też ma nasz Czytelnik co do czystości sali, która przedstawia po prostu widok opłakany. Na żadnym stoliku nie zauważyliśmy serwetek, a wszędzie stały puste butelki po piwie. W sali aż ciemno było od dymu tytoniowego. I cóż z tego, że jadłospis, jaki oferuje bar „Robotniczy" był stosunkowo urozmaicony, skoro lokal stał się jeszcze jedną pijalnią piwa?

BAR „KOLIBER". Położony w sąsiedztwie Bałuckiego Rynku jest najliczniej odwiedzany przez rolników i właścicieli straganów oraz ludzi dokonujących zakupów na tym placu targowym. Wydawać by się więc mogło, że przynajmniej tu nie brakuje różnego rodzaju zup i drugich dań. Tymczasem jadłospis baru „Koliber" jest nastawiony przede wszystkim na potrawy mięsne: kotlety schabowe, kotlety mielone, gulasz, pieczeń wołową itp. Rzadko można tu otrzymać zupy owocowe nie mówiąc już o chłodniku litewskim, brakuje często zwykłego zsiadłego mleka z ziemniakami. W ogóle — przekonaliśmy się o tym niejednokrotnie stołując się w tym barze — nikt nie dba o urozmaicenie menu. Te same dania z nielicznymi wyjątkami oferuje się tu konsumentom zarówno zimą, wiosną, latem, czy na jesieni.

BAR „BANKOWY". Tu znaleźliśmy w karcie zupy owocowe. Niestety „w drugich daniach" szef kuchni nie zabłysnął zbyt wielką inwencją, proponując przeważnie potrawy rybne, bądź też mięsne.

BAR „REKORD". Jadłospis na pierwszy rzut oka bogaty. „Rekord" bierze udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszej placówki gastronomicznej w ramach konkursu „Srebrnej patelni". Stąd wysiłki całego personelu, aby konsumenci nie narzekali na wybór dań. Jednakże — stwierdzamy to po licznych obserwacjach i osobistych doświadczeniach — bywa często, że brakuje tu najbardziej poszukiwanych tanich potraw choćby zsiadłego mleka z ziemniakami. W przeciwieństwie do innych barów, zwraca w „Rekordzie" uwagę estetyka, czystość i... brak piwa. Dłużej jednak nie sposób tu wytrzymać z braku odpowiedniej wentylacji.

BAR „BALATON". „Wizytówka Łodzi". Posiada licznych stałych bywalców. Dzienne jego obroty są największe spośród wszystkich barów w Łodzi. Przypuszczalnie, jako jeden z największych w naszym mieście, położony w centrum śródmieścia, odwiedzany przez różne wycieczki, jest prawdziwym oczkiem w głowie dyrekcji ŁZG „Bary" lub przynajmniej powinien być... Tu przecież w swoim czasie otwarto nawet „kącik węgierski", tu wprowadzono liczne eksperymenty ze stoiskami np. placków ziemniaczanych. Niestety, na tablicy świetlnej przedstawiającej dania oferowane przez szefa kuchni, zbyt często widnieją jedynie takie „żelazne" pozycje jak: żurek, flaki, kotlet schabowy, makaron z sosem... Za mały jest tu wybór dań typowo letnich, za mało sałatek, zup owocowych i tzw. przystawek. Również w „kąciku węgierskim", który się cieszy powodzeniem wśród smakoszów pikantnych potraw, od wielu dni podaje się jedną jedyną zupę tzw. gulasz oraz kilka drugich dań dość zresztą drogich. I tu króluje wszędzie piwo.

Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w „KĘSIE". Od godzin porannych aż do wieczora piwo leje się tu strumieniami. Piwosze okupują nie tylko salę, ale także murek przed „Kęsem", gdzie zwołują prawdziwe „pijackie sejmiki". Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak stwierdzić, że ten bar jeszcze najbardziej stara się o wybór dań z uwzględnieniem letniego sezonu. Okazuje się więc, że przy dobrych chęciach można urozmaicać codzienne menu. I co najważniejsze „Kęs" posiada potrawy od najtańszych do najdroższych.

Warto poświęcić jeszcze trochę uwagi cenom w barach szybkiej obsługi. Mają rację nasi Czytelnicy twierdząc, że są one skalkulowane przede wszystkim w interesie gastronomii, a nie konsumentów. Daje się zauważyć pogoń za najdroższymi potrawami. A tanich przeważnie brakuje. Oczywiście, barom taka kalkulacja bardzo się opłaca. Gdzie np. podziały się tanie kołduny litewskie, które można było otrzymać w barze „Rekord" i w „Bankowym"? Dziś kołduny dawno zniknęły z jadłospisów, widać kierownictwa tych barów doszły do wniosku, że „to im się nie opłaca".

Reasumując: w większości barów szybkiej obsługi konsument jest zdany na szefów kuchni, którzy decydują czym w danym dniu uraczyć licznych stałych bywalców tych placówek łódzkiej gastronomii. A że nie zawsze właściwie decydują, łatwo można się o tym przekonać.

JERZY KRASKOWSKI

Nareszcie rusza „pełną parą" produkcja nowej wytwórni lodów

Wiele było kłopotów z nową wytwórnią lodów Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Nareszcie jednak przed tygodniem Stacja San.-Epid. stwierdziła, że próbna produkcja zgodna jest z Polską Normą i nie ma do niej żadnych zastrzeżeń. Ostateczny odbiór wytwórni wyznaczony został na sobotę. Wydaje się więc, że nic już nie stanie na przeszkodzie i nareszcie ruszy ona „pełną parą". Produkcja dzienna wyniesie 1,5 tony lodów, co razem z produkcją lodów „Śnieżka" pozwoli dysponować codziennie ilością 2,5 tony.

Z nowej wytwórni otrzymywać będziemy lody w porcjach dużych ok. 80-gramowych w cenie 4,50 zł. Lody o smaku śmietankowym pakowane są do wafli wypiekanych na miejscu i zawijane w pergamin. Czy ta forma opakowania jest najszczęśliwsza — sprawa do dyskusji. Naszym zdaniem — a konsultowaliśmy je także z fachowcami — nie. Lody w waflach na pewno nadają się do krótszego przechowywania niż lody bez wafli, a więc pod tym względem nie są zbyt praktyczne. Również wielkość porcji nie każdemu odpowiada. To prawda, że lody w waflach są bardzo smaczne i gdyby ten rodzaj był jednym z wielu, oferowanych przez sprzedawców — nie można by mieć żadnych zastrzeżeń. Ale jest to przecież podstawowy asortyment łódzkiej produkcji lodów i dlatego można przypuszczać, że będzie z nim na pewno sporo kłopotów. Zwłaszcza w czasie niepogody. Wiadomo bowiem, że łodzianie jedzą lody tylko wtedy, gdy słońce świeci. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi nie miała ponoć na to wpływu, gdyż maszynę otrzymała taką jaką zakupiono centralnie. Wydaje się, że ktoś kto dokonywał tego zakupu nie bardzo przemyślał swoją decyzję.

Na razie jest jeszcze pełnia lata i zapotrzebowanie Łodzi na lody jest duże. Do tej pory łodzianie skonsumowali już ponad 280 ton mrożonego smakołyku. Naturalnie dzięki temu, że udawało się sprowadzać lody z rozmaitych ośrodków Polski m. in. z Poznania, Warszawy, Gdańska, Sosnowca i Starogardu. W tych dniach oczekiwana jest dalsza przesyłka lodów ze Starogardu w ilości 20 ton. Na pewno nie będzie ich za dużo...

(Kas.)

Nie zabraknie dobrego chleba?

Popieramy „Liliputy"

Chleba w Łodzi jest pod dostatkiem (generalnie rzecz biorąc), choć obecnie w sezonie urlopowym z nabyciem niektórych asortymentów są nierzadko poważne kłopoty. Kłopoty te nękają miasto także w dniach przedświątecznych, kiedy to miejska „baza piekarnicza" nie nadąża za gwałtownie rosnącym zapotrzebowaniem. Inna sprawa z jakością: ciągle jeszcze konsumenci mają na ten temat poważne zastrzeżenia, a doświadczenie uczy, że im mniejsza piekarnia tym lepsze pieczywo.

Dlatego też nie tyle „ekscytuje" nas perspektywa uruchomienia jeszcze w br. wielkiej piekarni na Nowych Sadach, o wydajności 41 ton pieczywa na 16 godz., ile zapowiedź budowy i uruchamiania „Liliputów" o wydajności od 2 do 5 ton na 2 zmiany. Jeszcze w końcu br. gotowy będzie w stanie surowym taki „Liliput" o wydajności 4,8 ton na Teofilowie „A", tuż za wiaduktem na ul. Limanowskiego. W wolno stojącym pawilonie wyposażona w 2 piece krajowej produkcji marki „Saturn" będzie ta piekarnia dostarczała pieczywo wprost do sklepu mieszczącego się w tym samym pawilonie. Ma to nastąpić przy końcu I kwartału przyszłego roku.

W 1972 roku ma ruszyć „Liliput" o połowę mniejszy (2,4 tony) na Dąbrowie II. Projektuje się też budowę takiej piekarenki na Teofilowie C (koło „Elity"), a w dalszej perspektywie także przy ul. Zgierskiej, Czerwonym Rynku na Chojnach oraz na Retkini (2 piekarnie).

Przygotowuje się też budowy dwu nowych ciastkarni (w tym jedna w rejonie Retkini), ale sprawa ich urzeczywistnienia zależna będzie od otrzymania odpowiednich funduszów.

Wszystko więc wskazuje na to, że „polityka" stosowana wobec piekarnictwa, a polegająca na „decentralizacji" produkcji (obok funkcjonowania kilku wysoko wydajnych wytwórni) jest słuszna. Boć pieczywo to nie guziki i seryjna produkcja nie zawsze wychodzi mu na dobre.

(p.)

Dyrektor estońskiego Muzeum Sztuki przybył do Łodzi

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi z Tallina (Estonia) dyrektor tamtejszego Muzeum Sztuki — Inge Teder oraz architekt wnętrz — Mait Summatavet.

Są oni gośćmi naszego Muzeum Włókiennictwa, gdzie 31 sierpnia otwarta zostanie reprezentacyjna wystawa estońskiej sztuki użytkowej. Z kolei 15 września w łódzkim Muzeum Sztuki otwarta będzie ekspozycja pod nazwą „Grafika estońskiej SRR".

Eksponaty, które znajdą się na obu tych wystawach, przywieziono już do Łodzi

(M.)

Z ukosa

A może do... bani?!

Uczeni obserwujący naszą cywilizację dawno już stwierdzili, że jedną z cech dla niej charakterystycznych jest stosunkowo szybka wymiana licznych i różnorodnych informacji. Możemy to zaobserwować, dla przykładu, w każdym sklepie uspołecznionym. W niektórych umieszczono nawet specjalnie uplecione z wikliny „tablice", a na nich zawiadomienia: kiedy i gdzie przyjmuje dyrektor, czy wolno palić (nie!), czy wolno wprowadzać psy (także nie!), o tym, że klient ma rację itd., itp. Jest tego zwykle po kilka lub kilkanaście i mają jedną wspólną wadę: sporządzono je tylko w języku polskim, co klientom obcojęzycznym, a tych jest coraz więcej, życia nie ułatwia.

Mniejsza zresztą z tym, jeśli jakiś cudzoziemiec bawiący przejazdem w Łodzi nie pójdzie do dyrektora, by się poskarżyć, że sprzedano mu czerstwe pieczywo. Nie to. Gorzej, gdy bardzo zachce mu się skorzystać z pewnego dyskretnego „punktu usługowego" (a któż może wiedzieć jakie jeszcze zachcianki mogą mieć zagraniczni goście?). Wówczas daremnie będzie usiłował zrozumieć coś z tego, co napisano na tabliczce stojącej przy ul. Piotrkowskiej w pasażu wiodącym do Domu Technika. Zaś napisano tam bez ogródek: „Do szaletu". Może lepiej byłoby napisać: „Do latryny", bo to słowo wydaje się nam być bardziej „międzynarodowe"?!... A może jednak, wzorem innych europejskich miast na tabliczce umieścić całkiem już międzynarodowe znaki: kółko i trójkąt? Nie będzie to chyba przesadna dbałość o zachowanie wielkomiejskich pozorów...

(J. P.)

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

PRZYŚPIESZONA MATURA

M. H.: Czy świadectwo ukończenia szkoły średniej w trybie przyśpieszonym daje podstawę do wliczania do stażu pracy 4 lat, a w wypadku małej matury 3 lat?

RED.: Daje, bo nie istnieje przepis mówiący, że ukończenie określonej szkoły w trybie przyśpieszonym przy ustalaniu uprawnień urlopowych „premiuje" się inaczej niż świadectwo szkoły ukończonej w normalnym czasie.

Co dzień niesie

▲ **„Zadania ZMS w środowisku młodzieży pracującej"** — tematem IV Plenum ZD ZMS Łódź-Górna. Początek obrad o godz. 11 w sali KD PZPR (Sieradzka 11).

▲ **ZŁ Ligi Kobiet** wznawia we wrześniu dyżury radnych (od 7.IX., w godz. 18—19, w poniedziałki — Piotrkowska 135). Będą oni pomagać w rozwiązywaniu trudnych spraw życiowych.

▲ **Pokaz działania odkurzaczy** różnych typów i podbiera czy wody firmy VEB Elektrogeratewerk (NRD) dla dużych powierzchni podłóg, o godz. 14 w Domu Technika (Pl. Komuny Paryskiej 5a).

▲ **Zuchy i harcerze ze Szczepu „Kwiaty Polskie"**, przy Szkole Podst. nr 103, przebywający na obozie nad Bałtykiem, przesłali nam harcerskie pozdrowienia. Dziękujemy.

OD ISKIERKI — POŻAR WIELKI

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-41,	595-55
499-90,	257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00

TEATRY

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Wszyscy moi synowie"
JARACZA — godz. 19 „Każdy kocha Opalę"
TEATR 7.15 — nieczynny
STS „PSTRĄG" — godz. 20 „Człowiek ozdobny barwą rzeczy"

MUZEA

SZTUKI — (ul. Więckowskiego 36) — czynne od 9—15
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynna tylko wystawa „Uzbrojenie dawnej Japonii", godz. 11—17
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — (ul. Gdańska 13) — godz. 9—15
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) czynne od godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godziny 9—19 (kasa czynna do 18).

KINA

BAŁTYK — „Doczekać zmroku" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
LUTNIA — „Angelika i sułtan" (fr.) od lat 16, godz. 16, 18, 20
POLONIA — „Łagodna" od lat 18 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISŁA — „Pali się, moja panno" od lat 16 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne.
WOLNOŚĆ — „Wielka miłość" od lat 14 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Piękny listopad" (wł.) od lat 18 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
TATRY-LETNIE — „Miłość, miłość, miłość" (wł.) godz. 19 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Jesteś już mężczyzną" (USA) godz. 19.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)

KINA STUDYJNE I SPECJALNE

STYLOWY — „Łowcy skalpów" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Dziesiąta ofiara" od lat 18 (wł.) godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Zabłąkana w Rzymie" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
Kino filmów polskich —
TATRY — „Paragon, gola" od lat 11, godz. 10, 12, 14. Bajki „Przekorna chmurka" godz. 16 „Grek Zorba" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.45
CZAJKA — „Pomyłka szpiega" (radz.) od lat 14, godz. 17 19.45
DKM — „Powrót rewolwerowca" (USA) od lat 14, godz. 17, 19
ŁDK — „Pojedynek w słońcu" (USA) od lat 16, godz. 14, 16.45, 19.30
GDYNIA — „Daleko od słońca" od lat 14 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
HAŁKA — „Działa Navarony" od lat 14 (ang.) godz. 16, 19
1 MAJA — „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18 „Nie ma powrotu, Johny" od lat 16 (pol.) godz. 20
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Rogopag" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Hugo i Józefina" od lat 11 (szw.) godz. 16, 18, 20
OKA — „Rzeczpospolita babska" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17.30, 20
POLESIE — „Jak rozpętałem II wojnę światową" (pol.) cz. I, godz. 17, 19
POPULARNE — „Obcy" (wł.) od lat 16, godz. 17, 19.15
PRZEDWIOŚNIE — „Życie w Battersea" (ang.) od lat 18, godz. 15, 17.30, 20
POKÓJ — „Planeta małp" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Winnetou" część III od lat 11 (jug.-NRF) godz. 16, 18 „Dziura w ziemi" od lat 14 (pol.) godz. 20
REKORD — „Cztery damy i as" od lat 18 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18 „Pałace w piramieniach" od lat 16 (rum.) godz. 20
ROMA — „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 10, 14, 18
SOJUSZ — „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 17 „Zdobycz" od lat 16 (franc.) godz. 19.15
STOKI — „Barbarella" od lat 16 (fr.-wł.) godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Winnetou wśród sępów" od lat 11 (jug.-NRF) g. 10, 12.15, 14.30, 17 „Najpiękniejszy wiek" od lat 16 (czeski) godz. 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Piotrkowska 67, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 41, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Górna poradnie „K", Felińskiego 51, Przybyszewskiego 32.

Szpital im. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Odrzańska 29.

II Klinika Poł.-Gin. AM — dzielnica Śródmieście, poradnie „K" Nowotki 60 i Kopcińskiego 32 oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Cieszkowskiego 5.

Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz dzielnica Śródmieście, poradnie „K", Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Lecznicza 6.

Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)

Chirurgia północ — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14).

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Wczasy w siodle

Dużym powodzeniem wśród dewizowych turystów cieszy się urlop w siodle. Organizuje go „Orbis", który w Białym Borze (woj. koszalińskie) przygotował dla swych gości szereg atrakcji. M. in. wybudowano w pięknym plenerze nad jeziorem „Stanicę Chreptiowską", w której na znużonych jeźdźców i ich konie czeka wypoczynek. (ls)

N/z: turyści z Belgii i Szwecji na porannej przejażdżce.

CAF: Kraszewski

RADIO i TV

CZWARTEK, 20 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Anastazja i Katarina" — fragm. 10.25 Muzyka dla wszystkich. 10.50 Lekarz przypomina. 11.00 Grają rumuńskie zespoły. 11.25 (Ł) Koncert. 11.50 Poradnia Rodzinna. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Kwadrans rolniczy. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Na swojską nutę. 13.40 (Ł) Melodie i rytmy. 14.00 Aud. literacka. 14.10 A. Marczak-Faberowa śpiewa ludowe pieśni. 14.30 (Ł) „Zagadki muzyczne". 15.00 Wiadomości. 15.05 Radioferie z piosenką i plecakiem. 16.00 Wiad. 16.05 Koncert Poznańskiego Chóru Chłopięcego. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Muzyczne trzy po trzy. 20.00 Dziennik. 20.25 Melodie rozrywkowe. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 W imieniu prawa, w służbie społeczeństwa. 21.30 Listy z teatrów. 22.00 „Wszystkie sonaty fortepianowe L. van Beethovena". 22.40 Rytmy taneczne. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.20 Melodie przy księżycu. 23.30 Rewia piosenek. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kronika kultu ralna. 9.50 Na turystycznym szlaku. 10.25 „Czarodziejska latarnia" — fragm. 10.45 Koncerty instrumentalne. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 A. Rousel: Suita ork. F-dur. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Wieś czeka na prefabrykaty" — rep. 13.00 (Ł) Kalejdoskop muzyczny. 13.30 (Ł) Nasz komentarz. 13.40 „Z doświadczeń dziennikarza" — gawęda. 14.00 Wiad. 14.05 Studio wczasowe. 15.00 Z muzyki słowiańskiej. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Znajomi z anteny". 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Muzyczny relaks. 17.20 (Ł) Fragm. pow. pt. „Królowa Majorki". 17.40 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 Gra pianista jazzowy J. Korossy. 19.26 R. Wagner: „Lohengrin" — opera w 3 aktach. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 D. c. opery. 23.46 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Gdzie jest przebój? 17.30 „Działa Navarony — odc. 17.40 Aktualności polskiego big-beatu. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 „Jak wilk ukryty w lesie". 18.35 Panorama rumuńskiej piosenki. 19.00 P. Pfeffer — „Biwak na Borneo". 19.15 Jak to dawniej w Nowym Orleanie grywano. 19.35 Pod szafirową igłą. 20.00 Lektury, lektury... 20.15 Z prywatnej płytoteki. 20.35 Kawałek życia — ostatni cymbalista. 20.50 W klubie piosenki ZAKR. 21.15 Tylko po hiszpańsku. 21.30 Na wsi wesele — rep. 21.50 G. Verdi — „Aida". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Charles Aznavour. 22.15 „Łuk Triumfalny" — E. M. Remarque'a. 22.45 Melodie Adriatyku. 23.00 „Zaklęcia miłości" — ludowa poezja rumuńska. 23.05 Dzieła i twórcy — C. Monteverdi.

TELEWIZJA

16.50 Dziennik (W). 17.00 Film z serii: „Wyprawy" (W). 17.35 Wiadomości dnia (Ł). 17.40 Reklama w piosence (W). 18.00 „Dom pod strzechą" (z Poznania). 18.30 „Dziwna podróż pani Dubois" — filmowa nowela prod. franc. (W). 19.00 Moraw skie święto winobrania (W). 19.15 „Przypominamy, radzimy" (W). 19.20 Dobranoc — „Bolek i Lolek na wakacjach" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Niebezpieczny proceder" — film fab. prod. NRD (od lat 16). 21.20 „Wyniki eksperymentu" z cyklu: Klucze przyszłości (Wrocław). 21.50 „Cyrograf dojrzałości" polski film telewizyjny (od lat 16) (W). 22.45 Dziennik (W).

Inwestycyjne kłopoty

Albo 12 km kabla

albo... 6 tysięcy nie dogrzanych izb

Sprawa ta spędza sen z powiek wszystkim zainteresowanym budową EC-111 w Łodzi, od kilku już miesięcy. Rzecz w tym, że jeśli jeden z podwykonawców inwestycji, a mianowicie „Elektrobudowa" nie będzie w najbliższych dniach dysponować dwunastoma kilometrami kabla (2,5 — kabla siłowego, 9,5 — sterowniczego) nie ma mowy o planowym rozpoczęciu rozruchu kotła i członu ciepłowniczego. A odłożenie terminu oddania kotła — to opóźnienie momentu ogrzania dodatkowych kilku tysięcy izb mieszkalnych, które wyrosły nam ostatnio w osiedlach na północy miasta. Jeśli więc nie będzie na budowie EC-III kabla od zaraz, w 6 tysiącach nowych izb będzie zimno!

Czy 12 km kabla to dużo? Dla tego, który nic nie ma, to bardzo wiele. Ale w ogóle w porównaniu do pierwszego etapu budowy EC-III — kiedy kabla zużyto 80 km, te brakujące 12 km — to niezbyt wiele. W kraju jednak ponoć brak kabla. Nie jedna więc energetyczna inwestycja znajduje się w podobnej do EC-III sytuacji. Producent — Bydgoska Fabryka Kabli — obiecał zrealizować zamówienie w III kwartale bież roku. Mija już sierpień — producent jest w porządku — jako że trzeci kwartał kończy się z ostatnim dniem września. Przypominamy jednak, że sezon ogrzewczy zaczyna się już w październiku i w tym terminie powinno w EC-III wszystko grać... Rzecz w tym więc, by kable trafiły do Łodzi jak najwcześniej.

W tych dniach na budowie odbyła się narada z udziałem władz partyjnych i miejskich, gdzie postanowiono po raz któryś z kolei interweniować w fabryce w Bydgoszczy Miejmy nadzieję, że tym razem skutecznie.

(AP)

Nowi użytkownicy

secesyjnej willi

Niedawno pisał „Dziennik" o secesyjnej willi przy ul. Wólczańskiej 31-33, w której mieści się dzisiaj Państwowe Przedszkole nr 35, a która wymaga poważnych remontów. Akceptowaliśmy wówczas propozycje, ażeby stylowy budynek ten zmienił użytkownika. Żeby przekazano go jakiemuś towarzystwu kultu ralnemu, które uruchomiło by tutaj punkt wystaw plastycznych, albo zorganizowało Muzeum Secesji.

Sugestie te są zupełnie realne. Oto co na temat ten mówi prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych dr Tadeusz Telma.

„Władze naszego miasta odniosły się ostatnio bardzo przychylnie do naszej propozycji, ażeby w przyszłym roku wilę tę przejęły Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz Biuro Wystaw Artystycznych, które stworzyłyby tam nowy lokal ekspozycyjny. W skład jego wchodziłyby cztery piękne, obszerne sale wystawowe. Również nie bez szans jest lansowany przez was projekt zorganizowania w tej pofabrykanckiej willi Muzeum Secesji. A do optymizmu tego upoważnia nas życzliwe w tej sprawie stanowisko Wydziału Kultury".

Ta ostatnia wiadomość ucieszyła nas. W mieście naszym zachowało się sporo obiektów a i przedmiotów sztuki z okresu secesji, które, póki jeszcze pora, warto zewidencjonować. Nie bez przykrości trzeba tu podkreślić, że istniejące już w Toruniu Muzeum Secesji wzbogaciło się wieloma ciekawymi eksponatami, wyłowionymi właśnie... na terenie naszego miasta. Tak więc dla Łodzi przepadły one już bezpowrotnie. A szkoda!

M. J.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Flaming: Bliska mi osoba mieszkająca na prowincji choruje na cukrzycę. Czy istnieje w naszym mieście specjalistyczny ośrodek naukowo-leczniczy, w którym leczyć się mogą chorzy spoza Łodzi?

Red.: W ramach Wojewódzkiego Zespołu Poradni Specjalistycznych przy ul. Roosevelta 18 działa również poradnia przeciwcukrzycowa (tel. 659-26). To ona właśnie swoją działalnością obejmuje przede wszystkim chorych z terenu województwa łódzkiego. **(g)**

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, **DEKARZY — BLACHARZY, SZKLARZY, OPERATORÓW** ciężkiego sprzętu budowlanego, **CIEŚLI** zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie m. Łodzi. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie z możliwością uzyskania do 80 proc premii. 47-67-K

INŻYNIERA MECHANIKA na stanowisko z-cy gł. konstruktora z długoletnim stażem pracy, **TECHNIKA MECHANIKA** na stanowisko bhp, **KSIĘGOWEGO** ze znajomością kosztów oraz **ŚLUSARZY, SPAWACZY i TOKARZY,** przyjmie zaraz **Zakład Budowy i Montażu Maszyn Przemysłu Spożywczego w Łodzi, ul. Pojezierska 97, tel. 590-70.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. Warunki płacy i pracy w/g Układu Zbiorowego dla Przem. Metalowego. 5503-k

WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY, ŚLUSARZY narzędziowych, **FREZERÓW i TRASERÓW** (praca na 3 zmiany), **ROBOTNIKÓW** magazynowych i do obcinarni, **SPRZĄTACZY** hal fabrycznych, zatrudni natychmiast **Kombinat Obrabiarek i Narzędzi „Ponar-Jotes", w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 178.** Kandydaci winni zgłaszać się w dziale kadr w godz. 9—12. 5509-k

DOZORCÓW-PORTIERÓW (po ukończeniu 50 lat), **ŁADOWACZY** materiałów i sprzętu budowlanego, **MURARZY, ROBOTNIKÓW** budowlanych, zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL — „Południe", ul. Milionowa 12.** Warunki płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pod w/w adresem w godz. 7—15. 5535-k

KONSTRUKTORA, wykształcenie wyższe lub średnie, **KIEROWNIKA** magazynu kooperacji i narzędzi — wykształcenie średnie ekonomiczne lub ogólne oraz minimum 2 lata praktyki na stanowisku kierownika magazynu, **USTAWIACZY** automatów tokarskich, **OPERATORÓW** automatów tokarskich, **TŁOCZARZY, SZLIFIERZY** na ostrzałki, **FREZERÓW, WZORCARZA** do narzędziowni, **TOKARZY,** przyjmie natychmiast **Łódzka Fabryka Zegarów w Łodzi, ul. Wigury 21/23.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—15. 5544-k

ZAPISY

Dyrekcja II Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Łodzi, ul. Kopernika 2, tel. 662-55

OGŁASZA ZAPISY

kandydatów z terenu m. Łodzi do klas VIII, IX, X i XI.

Informacji udziela i podania przyjmuje sekretariat liceum w środy i soboty od godz. 9 do 12, w pozostałe dni od godz. 18 do 20.

KURSY

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

organizuje

kursy przygotowujące do egzaminów na tytuł:

- **MISTRZA**
- **ROBOTNIKA WYKWALIFIKOWANEGO**
- **CZELADNIKA**

we wszystkich zawodach i specjalnościach systemem lekcyjnym (kursy popołudniowe) i konsultacyjnym (kursy niedzielne)

SPAWANIA GAZOWEGO i ELEKTRYCZNEGO, RADIOWO-TELEWIZYJNE, KWIATÓW SZTUCZNYCH, DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO, HAFTU MASZYNOWEGO, REPASACJI POŃCZOCH, CEROWANIA ARTYSTYCZNEGO, GORSECIARSTWA, MANICURE, MODNIARSTWA i GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Zapisy na w/w kursy przyjmuje sekretariat kursów

ŁÓDŹ, ul. ŁĄKOWA 4, tel. 289-05 wew. 25.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19. Próchnika 8. 91333 g

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne 16—19, Piotrkowska 59, oprócz sobót. 91365 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Niska 9

SAMOCHODZIK dziecięcy, pedałowy „Moskwicz" oraz smoking (50/175) sprzedam. Grabieniec 14, m. 52, godz. 17—20 90776 g

2 HA ziemi pszenno-buraczanej — sprzedam. Łódź-Złotno, Jagodnica 17. Terpiał 91473 g

ŁÓŻECZKO z materacem — sprzedam. Tapczan jednoosobowy — kupię. 640-22, godz. 8—15

BOJLER, wężownice, zbiornik na wodę i polewaczkę ogrodniczą — sprzedam. Tatrzańska 52

PIOTRKOWSKA — dwa duże pokoje, wygody, zamienię na M-3. Oferty „91445" Prasa, Piotrkowska 96

POLSKI, matematyka, chemia — egzaminy, poprawki. Mgr Zaborski, Nawrot 13—8 91844 g

MATEMATYKA — poprawki, egzaminy. 257-57, mgr Pluskowski 90655

MĘŻCZYZNA w średnim wieku, samotny, pilnie poszukuje pracy w gospodarstwie rolnym (przy inwentarzu) lub w ogrodnictwie, najchętniej w miastach k. Łodzi. Zgłoszenia pisemne: Wieś i p-ta Góra Świętej Małgorzaty, pow. Łęczyca, Zenona Wasiak 92011 g

ZNALAZCĘ pamiątkowych zdjęć w czerwono-żółtej kopercie „Foton" proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Narutowicza 107, m. 2, tel. 394-62

LOKAL warsztatowy w dobrym punkcie. Oczekuję propozycji, Harcerska 2—12, godz. 17—19

PRYWATNE Biuro Matrymonialne „Syrenka" posiada najwięcej ofert. Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami 5149 k

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy, opanujesz pod gwarancją. Wynalazek Mechlińskiej, Nawrot 32 91515 p

W dniu 17 sierpnia 1970 roku zmarła, po ciężkich cierpieniach

Ś. † P.

JADWIGA KĘPIŃSKA

Z DOMU PIEŃKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 sierpnia br. o godz. 16 na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Dnia 17 sierpnia 1970 roku zmarła, po długotrwałej chorobie, przeżywszy lat 83

Ś. † P.

JÓZEFA PAWŁOWSKA

Z DOMU MARCINIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 sierpnia br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamia

RODZINA

Kol. MIROSŁAWOWI LITYŃSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

TEŚCIOWEJ

składają:

DYREKCJA i PRACOWNICY z OŚRODKA INFORMACJI TECHNICZNEJ P. WŁ. w ŁODZI

Samolotem na urlop

Szczyty przewozowe przeżywa nie tylko kolej, ale i „Lot". Oczywiście możliwości „Lotu" są niewspółmiernie mniejsze niż kolei, a przecież nawet kolej nie jest w stanie zapewnić miejsca wszystkim, którzy chcą podróżować wygodnie i w tym celu ustawiają się przed kasami „Polresu" i „Orbisu", aby zakupić miejscówkę.

Liczba osób odchodzących w ostatnim czasie z „kwitkiem" od kas „Lotu" trzykrotnie przewyższa liczbę „szczęśliwców", którym udało się zdobyć bilet lotniczy. Największa frekwencja notowana jest w rejsach do Gdańska i Szczecina. Mimo, że na trasie do Gdańska kursuje dziennie 10 samolotów (w każdym 50 miejsc) bilety wykupywane są na kilka dni przed terminem. Nie ma natomiast kłopotów z nabyciem biletów do Krakowa.

Kronika wypadków

▲ W Białej Rawskiej na budynku tamtejszego przedszkola zapalił się dach. Przyczyną było prawdopodobnie zwarcie w instalacji elektrycznej. Straty wynoszą ok. 50 tys. zł.

▲ W miejscowości Perzyny, pow. Radomsko od iskry z komina spaliły się budynek mieszkalny, stodoła i dach na oborze. Straty wynoszą ok. 50 tys. złotych.

▲ W PGR Nakielnica, pow. Łódź zapaliła się wczoraj stodoła ze zbiorami. Pożar trwał do późnych godzin nocnych.

▲ Na ul. Kilińskiego wskutek nieuszanowania pierwszeństwa przejazdu samochód „Star" uderzył w tramwaj linii 5/5. Kierowca samochodu Bogumił G. doznał obrażeń ciała.

▲ Na ul. Gagarina potrącona została przez samochód „Żuk" IW 12-92 Apolonia B., lat 76, która doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała i po przewiezieniu do szpitala, zmarła.

▲ Na ul. Łąkowej wskutek nieostrożnego prowadzenia autobusu MPK, kierowca Bronisław T. wjechał na chodnik i potrącił tam Józefa G., który doznał obrażeń ciała.

▲ Na ul. Armii Czerwonej z tramwaju linii 10/12 wypadł na jezdnię nietrzeźwy Leszek S. Przebywa on w Szpitalu WAM.

▲ Z balkonu bloku przy ul. Fornalskiej, z wysokości I piętra, spadła wczoraj jednoroczna dziewczynka B. J. Dziecko doznało bardzo ciężkich obrażeń ciała. Przebywa ono w Szpitalu im. Konopnickiej.

▲ W Starowej Górze podczas kąpieli w miejscowym stawie utonęła 13-letnia Anna R. (z)

Polscy specjaliści na pięciu kontynentach

Najdłuższy most na Tygrysie budują Polacy

W północnym Iraku, w Tikvit, polscy specjaliści z Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych wznoszą najdłuższy most na rzece Tygrys. „Wisząca autostrada" o kilometrowej długości powstaje nad wielkim rozlewiskiem rzeki, której wartki prąd w okresach przyboru wód deszczowych osiąga 20 km na godzinę.

O rozmiarach tej gigantycznej budowy świadczy chociażby fakt, że filary i przyczółki mostu wsparte będą na 110 wielkowymiarowych palach żelbetowych o średnicy 1,5 m — osadzonych na dnie rzeki i rozmokłych gruntach do głębokości 25 m. Ponadto żelbetowe pale zabezpieczy się stalowymi pancerzami ochronnymi. Warto jeszcze dodać, że średnica podstawy pali, tak zwanych stóp dochodzi do 3,5 m. Wszystkim tym pracom patronuje kierownik Katedry Geotechniki Politechniki Warszawskiej prof. dr Zenon Wiłun.

Przy okazji warto przypomnieć, że prof. Z. Wiłun już wielokrotnie był konsultantem geotechnicznym przy wznoszeniu kilkunastu budowanych przez nas obiektów przemysłowych w Europie, Azji, Afryce a ekspertyzy jego projektów zyskały rozgłos w świecie.

* * *

Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Górniczych „Kopex" buduje aktualnie w Indiach dwie głębinowe kopalnie węgla kamiennego: w Monidih i Sudamdih; zostały one całkowicie zaprojektowane przez polskie biura projektów przemysłu węglowego. Grupa 40 specjalistów z polskich kopalń nadzoruje roboty prowadzone przy użyciu polskiego sprzętu.

W Polsce opracowano projekt wstępny i koncepcyjny modernizacji zagłębia węglowego Mieres Turon w Australii. Dokumentację australijscy eksperci przyjęli z zachwytem, była ona lepsza od oferowanej przez Japonię.

„Kopex" podpisał także kontrakt na badania geologiczne złóż rudy, cynku i ołowiu w rejonie Gouerrouma i Sakamody w Algierii. Przebywa tam 30 polskich specjalistów, którzy wspólnie z Algierczykami prowadzą badania, mające w przyszłości umożliwić budowę zagłębia rud cynku i ołowiu. Polacy opracowują generalny plan zagospodarowania złoża, a ponadto przewiduje się udział polskich górników w budowie zagłębia.

W Zjednoczonej Republice Arabskiej Polakom powierzono zbadanie zasobów fosforytów w rejonie Kosseir, zagospodarowanie i modernizację kopalń w tym rejonie i zaprojektowanie nowej kopalni fosforytów w dolinie Nilu.

W Syrii Polacy budują kopalnię i zakłady wzbogacania fosforytów. Na miejsce dostarczono już całą dokumentację montażową oraz wszystkie maszyny i urządzenia do pierwszego etapu budowy. Budowa kombinatu ma być zakończona w 1972 roku.

We Włoszech polscy górnicy pracują na pięciu budowach, z których cztery znajdują się na Sardynii, a jedna na północy Italii. Ukończono modernizację kopalni Carolina, Morra i Rosas, trwa rozbudowa kopalni Silius. Na ukończeniu są pertraktacje dotyczące zawarcia dalszych kontraktów na pogłębienie dwóch szybów w kopalni pirytów w Toskanii, dostawę maszyn wyciągowych i roboty geologiczno-poszukiwawcze.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej polscy górnicy budują kombinat soli potasowych „Zielitz" i kopalnię soli potasowej w Sollstedt. Przy budowie kombinatu „Zielitz" pracuje 400 polskich specjalistów. **W Bułgarii** zakończono głębienie szybu kopalni Mericzleri Podpisana została umowa na opracowanie koncepcyjne mechanizacji kopalni węgla brunatnego Oranoro.

W Jugosławii Polacy mają budować nową kopalnię Tranava. Projekty i część urządzeń zostały już dostarczone.

Współpracą z Polską w zakresie budowy obiektów górniczych interesują się także: Egipt, Hiszpania, Tunis, Turcja i kraje Ameryki Południowej.

(I-ss)

Wikingowie na Mazurach

Jedna z wysp na jeziorze Narie koło Morąga stała się w okresie wakacji siedzibą współczesnych Wikingów — grupy studentów toruńskich uczelni. W odwiedziny do nich przybyły dziewczęta z pobliskich uzdrowisk ubrane w skóry „dzikich zwierząt".

NA ZDJĘCIU: otwieramy beczułkę i za chwilę rozpocznie się uczta.

CAF — Moroz

POGODA

Zachmurzenie na ogół umiarkowane. Temperatura w ciągu dnia około 21 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, zmienne.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Słońce dziś zajdzie o godz. 18.59, a jutro wzejdzie o 4.34.

Imieniny obchodzą Bernard i Samuel.

od do czytelników

W letnich kinach

Terror pijanych młokosów

Leży przed nami list Czytelnika. „Droga Redakcjo — może wasza interwencja coś zmieni! To co się dzieje w kinie „Stylowy - Letnie" przekracza wszelkie granice. Wszystkie widziane przez nas dotąd wybryki chuligańskie w naszych kinach są „miłymi żarcikami" w zestawieniu z ekscesami, których dopuszczają się pijani do nieprzytomności piwem, młokosi w „Stylowym - Letnim". Wrzaski podczas seansów, tłuczenie butelek po piwie, oblewanie moczem (!) ławek i widzów — wszystko to powtarza się na kolejnych seansach" — tu następują przykłady. Nasz Czytelnik konkluduje: „Sprzedaż piwa w bufecie kina przynosi na pewno duże zyski, ale czy nie kosztem odstręczania widzów? Czy w bufecie konieczne jest jasne piwo? Czy kino jest dla pijaków z bufetu, czy też bufet dla widzów kina? Pomóżcie znaleźć jakieś wyjście".

List ten nie jest pierwszym sygnałem w tej sprawie. Zarówno u pracowników obydwu kin letnich jak i w Dyrekcji Miejskiego Zarządu Kin uzyskaliśmy potwierdzenie wymienionych faktów. W sytuacji nader trudnej znajduje się i widzowie i personel kin składający się w większej części z kobiet, które — rzecz oczywista — nie są w stanie uporać się z grupą rozwydrzonych młodzieniaszków. W określeniu „młodzieniaszek" tkwi najistotniejszy problem. Oblegający letnie kina, „spadający z drzew", pijani smarkacze wymykają się w części literze prawa. Nie dlatego, że brak w czasie seansów kontroli MO. Funkcjonariusze milicji są w stałym kontakcie z kierownictwem kin. Regularnie pełnią dyżury. Trudno jednak zatrudnić cały batalion przy jednym kinie — bo takie rozwiązanie sugerują Czytelnicy. Nawet gdyby zaistniała taka możliwość — cóż, stosowane wobec nieletnich sankcje za chuligańskie rozróby, są z uzasadnionych względów wychowawczych odmienne od stosowanych wobec dorosłych. Na pomoc rodziców w tych wypadkach zdać się można jedynie w niewielkim stopniu. Często bowiem domu nieletniego łobuziaka nie można nazwać przynajlepszych chęciach domem rodzinnym. Chłopak wynosi na ulicę te zasady i zwyczaje, które w jego „domu" panują od lat niezmiennie i codziennie: pijaństwo, burdy, niechęć i pogarda dla pracy.

Otoczenie więc kin letnich kordonem milicji niczego nie załatwia. Środki wychowawcze? Te długo każą czekać nim zaowocują. Zamknąć kina na otwartym powietrzu — nonsens. Jedyną rozsądną propozycją jaką można sugerować zdaje się być zorganizowanie wreszcie kin letnich z prawdziwego zdarzenia. Te, które mamy, istnieją w stanie nie zmienionym od przed wojny. Wiele do życzenia pozostawia nie tylko zachowanie pijanych chłoptysiów, lecz i sama jakość projekcji. Kabiny projekcyjne są przestarzałego typu i stoją na „słowo honoru". Trzeba by więc poprawić także wyposażenie tych kin. A same kina? Przede wszystkim podwyższyć i umocnić ogrodzenia, nie mówiąc już o prowizorycznym dachu nad głową. To będzie kosztować, ale i opłaci się. W „Stylowym" np. dałoby się zaprowadzić porządek dosyć prostymi środkami. Rozebrać komórki, z których skacza na widownię „akrobaci" i podwyższyć okalający mur. „Tatry" wymagają gruntownej przebudowy. Słyszeliśmy jednak, że władze administracyjne miasta mają swoje plany co do terenów przylegających do kin letnich, i że niełatwo jest je przekonać o konieczności powiększenia terenu kina, czy np. rozbiórki starych bud.

Dla nas jednak alarmujące listy Czytelników są dostatecznym argumentem. Tegoroczne lato dobiega już końca, będzie więc dość czasu, aby do przyszłego znaleźć jakieś rozsądne rozwiązanie.

A piwo? Wiele jeszcze chyba atramentu popłynie, zanim przekona się gastronomie, że zarówno pijanym jak i nieletnim sprzedawać go nie wolno.

(Ł. HOSZ.)

Nie dajmy się zwariować

Przed rokiem opublikowaliśmy list członków pabianickiej spółdzielni mieszkaniowej „Wspólny Dom", którym złośliwy los kazał zamieszkać w wieżowcach przy ul. 20-lecia 3. I oto na naszym redakcyjnym biurku znów pojawił się od nich list. Równie rozpaczliwy i bezradny jak ten pierwszy.

Od blisko 2 lat instaluje się tu gaz. Najpierw tygodniami całymi ekipy instalacyjne kuły w ścianach i sufitach dziury. Lokatorzy bardzo cierpliwie i pokornie znosili ten bałagan. Wreszcie po roku zaczęto spawać rury i zakładać piece gazowe. Gazu jednak nie ma nadal. I co gorsza nikt nie wie kiedy będzie. Z zarządem spółdzielni „Wspólny Dom" nie ma co nawet rozmawiać. Nie tylko, że palcem w bucie nie ruszył, żeby dopilnować terminowego założenia gazu, to jeszcze całą winę za opieszałość robót przerzucił na spółdzielców, twierdząc że sami są sobie winni, bo utrudniają robotnikom wykonanie robót. Podobną w treści odpowiedź otrzymała również i nasza redakcja.

Przedstawiając żale pabianiczan z ul. 20-lecia 3, nie muszę zaglądać do ich listu. Znam je na pamięć. Znam ludzi, którzy mieszkają w jednym z tych pechowych bloków. I to wszystko co przeżywają i opisują lokatorzy — jest także ich udziałem.

Kiedy nie mieli już kogo prosić, aby dyżurował w ich mieszkaniu, brali pracę i zostawali w domu, czekając aż łaskawie zjawi się ktoś z ekipy instalacyjnej. Ileż się naprosili i nabiegali majstra, aby wreszcie zakończył robotę. Za kończył, kosztem straconych urlopów naszych znajomych. Dziś niby wszystko jest już gotowe. Ale gazu nadal nie ma.

A oni w dalszym ciągu mieszkają w ścianach o wykutych dziurach. I tak mają szczęście: mieszkają na piętrze. Do sąsiadów z parteru przez wyku te otwory w stropach przedostają się z piwnic gryzonie.

Czy naprawdę nikt w tym pabianickim grodzie nie czuje się odpowiedzialny za spokój, wygodę i bezpieczeństwo dwustu spółdzielczych rodzin?

giz.

Walka z otyłością

JAKO METODA PRZECIWDZIAŁANIA PRZEDWCZESNEMU STARZENIU SIĘ

Na ten temat dziś (20 bm.) przez NTU 303-04 między godz. 12.30—14 z naszymi Czytelnikami rozmawiać będzie

doc. dr med. KINGA WIŚNIEWSKA-ROSZKOWSKA
kierownik oddziału geriatrycznego w I Państwowym Domu Specjalnym

- rola głodówek
- gimnastyka
- odpowiednia dieta
- właściwy tryb życia

Sygnały

BRAK KANDYDATA CZY...

Przy ul. Długosza znajdują się dwa sklepy PSS. Obok nich stale wyrastają nowe bloki i wraz z nimi obu sklepom przybywa klientów, którzy chcieliby tak jak w dawnych miejscach zamieszkania korzystać z odnoszenia mleka do domu. Podobno jednak ani jeden, ani drugi sklep nie może znaleźć kandydata na roznosiciela. Dobrze, że choć sklepom na innych ulicach udaje się ta sztuka, ale co nam z tego.

Mieszkańcy ul. Długosza

RENÉ RÉOUVEN OSTRZE LANCETU

Tłum. R. Wysocki

— Może być, że stara zostawi nam coś niecoś w testamencie, tym bardziej, że doktór nie może dziedziczyć, a może i Paulette też nie, bo ona jest stroną, jakiś tam paragraf kodeksu, takie prawo... Może być, ale to nie takie pewne. Za to pewne jest, że kiedy ona kipnie, to my znajdziemy się na ulicy, a w naszych latach iść gdzie pieprz rośnie i szukać nowego miejsca... no, w końcu, to nie bardzo po naszej myśli, żeby ten „chirurg" ją załatwił, kapujecie?...

Migetka przerwała syczącym, naładowanym nienawiścią głosem:

— Ojcze Leonardzie, ale z was świńtuch, żeby mieć takie myśli. A co do drzwi, to jeszcze jak je zamknęłam! Tylko, być może, że to wy je otworzyliście, tak...!

Paulette zachwiała się z przerażenia. Cofnęła się od kuchni, weszła na górę do swojego pokoju i usiadła na łóżku przerażona, ukrywszy twarz w dłoniach.

III

O pierwszej po północy Paulette nagle się ocknęła, opętana jedną obsesją: drzwi wejściowe. Ktoś je otworzył, żeby utorować drogę „chirurgowi". Podniosła się, narzuciła na siebie szlafrok, włożyła pantofle, potem pod wpływem dziwnego przypływu odwagi zapuściła się na korytarz, na klatkę schodową. Zapaliła światło, które oświetlało podłogę przedpokoju, dwa piętra niżej.

Wszędzie panował spokój. Jedyny hałas, jaki było słychać, sprawiał wiatr, który gwizdał w gałęziach drzew parku. Stężała w dzikim przerażeniu, wykonywała gesty trzeźwe, dziwnie pewne. Paulette zeszła sprawdzić frontowe drzwi: zamknięte; następnie przeszła za schodami i zapuściła się w korytarz prowadzący do kuchni. Drzwi od tyłu były również zamknięte. Weszła z powrotem na górę. Już miała wejść do swojego pokoju, kiedy odezwał się głos pani Muss-Leduran, bardzo donośny i rozkazujący:

— Paulette, chodź tutaj.

Dziewczyna poczuła ukłucie w sercu, biło jak oszalałe. Czuła jak krew spływa jej do nóg, których drżenia nie mogła opanować. Zastała panią Muss-Leduran siedzącą na łóżku, w pełni wszystkich zmysłów.

— Gdzie byłaś?

— Na dole. Sprawdzałam, czy drzwi dobrze zamknięte.

— Co to za nowa mania?

— Jestem lękliwa.

— Tak, no dobrze, postaraj się, żeby ci to przeszło! Zaczynam już mieć dość twoich fochów, jeszcze trochę i znowu zaczniesz taką komedię, jak tamtego wieczoru, wiesz, jakie były tego skutki! Ja nie potrzebuję w swoim domu lunatyczki. Ostrzegam cię, że jeżeli nie dojdziesz ze sobą do porządku, zastanowię się, czy nie powinnam się z tobą rozstać!

— Naprawdę? — rzuciła Paulette głosem, w którym drżał obłudny gniew, dopiero teraz znajdujący ujście.

— Naprawdę. I to od zaraz.

— Zgoda — rzekła Paulette — już wyjeżdżam.

— Nie opowiadaj głupstw — odparła pani Muss-Leduran, wściekła. — Wracaj spać, a jutro wszystko przedyskutujemy.

— Jutro już mnie tu nie będzie — rzekła spokojnie Paulette.

I nie patrząc na zdumioną twarz pani Muss-Leduran wróciła do swojego pokoju, gdzie nie tracąc ani chwili, wzięła się do pakowania. Na wszelki wypadek zamknęła za sobą drzwi na klucz.

IV

— A więc, to prawda, Paulette, opuszczasz mnie?

W głosie pani Muss-Leduran przeważało raczej zdumienie, niż zły humor, czy żal.

Paulette przyglądała się staruszce: wydawała się jej jakaś mniejsza, skulona w sobie. Dopiero teraz w świetle własnej decyzji zdała sobie sprawę, jak nagle stała się bezbronna ta stara dama. Uczucie niechęci zderzyło się ze współczuciem. Odezwała się pojednawczym tonem:

— Nie mam nic przeciwko pani. Ale nie mogę już dłużej znieść samotności.

— I... wyjeżdżasz stąd dzisiaj?

— Po południu, dziś jeżdżą samochody dostawców. Liczę na to, że któryś z nich zabierze mnie do Jorigny, a stamtąd po południu odchodzi autobus do Chartres.

— Wiesz, że dziś niedziela... i śnieg pada, widziałaś?

— Widziałam.

Pani Muss-Leduran wyszła z pokoju. Paulette wyjrzała na dwór. Od samego rana fruwały ogromne gnane wichrem płatki. Wszystko było białe, ale poczynając od krat parku wzrok gubił się w wirującej mgle, pozbawionej perspektywy. Nie można było w niej nawet odróżnić willi Sageta.

Paulette, nie wiedząc co robić, zapuściła się w korytarz. Głos pani Muss-Leduran dochodził z przedpokoju. Do Paulette dotarły ostatnie tylko słowa:

— Dobrze, doktorze, do zobaczenia zaraz.

A więc pani Muss-Leduran wzywała Sageta na pomoc. Paulette czuła się poruszona: bała się, że nie potrafi lekarzowi niczego odmówić. Nieco później, kiedy usłyszała, że zadzwonił, a potem wszedł na górę do pani Muss-Leduran, zmusiła się do pozostania w swoim pokoju, żeby podkreślić do jakiego stopnia od tej pory ich troski ją nie obchodzą. Skończywszy z chorą, Saget wszedł do jej pokoju.

— No i co, Paulette? — rzekł prosto.

— Uprzedzam pana — zaczęła — że moja decyzja jest nieodwołalna. Wyjeżdżam. Cokolwiek by pan powiedział, nic...

— Niech pani będzie spokojna — uciął Saget dość sucho. — Przyszedłem tylko, żeby się z panią pożegnać.

Paulette poczuła się zbita z tropu. Saget, z rękami w kieszeniach, wpatrywał się w czubki butów. Znowu zaczął mówić z trudem:

— Pani Muss-Leduran ma do pani pretensje o ten wyjazd. Wykazałem jej, że nie zrobiła nic, żeby tego uniknąć. Ja ze swojej strony mam pewne skrupuły. Nie mogę od pani żądać, by pani została. To zbyt niebezpieczne. Jak pani chce wyjechać?

— Myślę, że skorzystam z samochodu któregoś z dostawców.

— Chyba będę musiał ułatwić pani ten wyjazd — szepnął Saget. — Dwóch z moich gości wyjeżdża samochodem dziś po południu, żeby założyć na koła łańcuchy, konieczne przy takim śniegu. Choć taki wypadek nie został przewidziany w regulaminie, nie wątpię, że Rafaelli zgodzi się podwieźć panią aż do Jorigny, jest po drodze.

— A tutaj? — zapytała Paulette zmieszana. — Nie zostawiają nikogo?

(28) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 393-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-14